

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 18 LUTEGO 2021 r.



Uroczo pomagają

Pandemia mocno nadwyrężyła ich biznes, ale Iza Manowska i Wioletta Orlecka z Lublina nawet w tym trudnym czasie chcą pomagać innym

STRONA 2

Górki na dłuższej utkną w sądzie

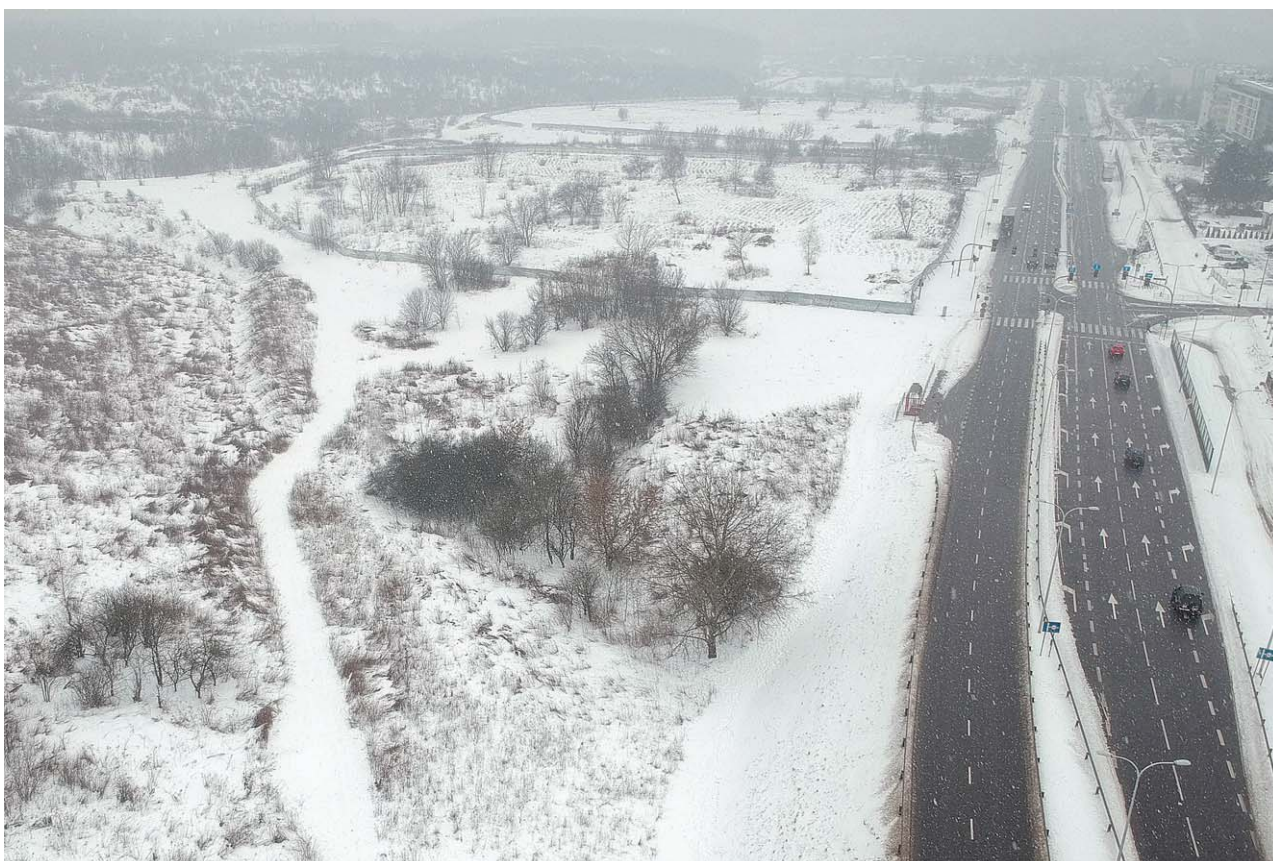
DO POWTÓRKI Do punktu wyjścia wraca sądowy spór o losy górki czechowskich w Lublinie. Wczoraj uchylony został wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który stwierdzał nieważność uchwały Rady Miasta wyznaczającej na dawnym poligonie kilka stref pod bloki

Dominik Smaga

Sprawa dotyczy studium przestrzennego, czyli uchwały Rady Miasta określającej przeznaczenie poszczególnych części Lublina, w tym górki. Dokument ten wyznaczył tu kilka stref pod zabudowę, głównie bloki mieszkalne. Sąd w Lublinie (po skardze ówczesnego wojewody Przemysław Czarnka) uznał, że zabudowa zaszkodzi cennej przyrodzie i stwierdził nieważność uchwały w części dotyczącej górki. Wyrok został zaskarżony przez prezydenta do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

– NSA uchylił zaskarżony wyrok i przekazał do ponownego rozpatrzenia Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Lublinie – informuje Zbigniew Dubiel, koordynator radców prawnych Ratusza. Uzasadnienie poznamy za około dwa-trzy tygodnie. Będą w nim zawarte wytyczne NSA dla sądu w Lublinie.

– Jesteśmy zadowoleni – komentuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta miasta. – Od początku wskazywaliśmy na, naszym zdaniem, błędną ocenę sytuacji górki czechowskich przez WSA. W szczególności w zakresie błędnego uznania, że wysoczyzna na górkach czechowskich wchodzi w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych i znajdującego się tam zespołu przyrodniczo-krajoobrazowego, a zatem należy do nich zastosować zakazy zabudowy.



Powściągliwe komentarze

Deweloper, spółka TBV Investment, wstrzymuje się z komentowaniem wyroku do czasu pisemnego uzasadnienia. Podobnie zachowawczy są aktywiści przeciwni zabudowie górki, choć mieli cichą nadzieję na rozstrzygnięcie sprawy już wczoraj.

– Podejrzewam, że pan prezes TBV i prezydent też mieli taką nadzieję – stwierdza Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka. – Walka toczy się dalej – mówi z kolei Urszula Chłopicka, aktywistka z ko-

Wczorajsze postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie nie przesądziło, jaki ostatecznie będzie los górki czechowskich w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

lektywu Górki Czechowskie Wietrznie Zielone.

– Należą się wielkie podziękowania stronie społecznej i tym osobom, które zagłosowały w referendum przeciw zabudowie tego terenu – ocenia miejski

radny Piotr Breś (PiS). – Będziemy walczyć o to, żeby górki były w całości wolne od jakiegokolwiek zabudowy – deklaruje Sebastian Trojak z zarządu województwa lubelskiego.

– To na pewno nie jest koniec, a początek dalszych aktywności w walce o zachowanie tego zielonego obszaru

– ocenia poseł Jan Kanthak (Solidarna Polska), który

dziś ma wnioskować o to, by do sprawy przed WSA przystąpiła Prokuratura Krajowa. – Mamy też jeszcze asy w rękawie, których nie zawahamy się użyć, ale będziemy o nich informować przy następnych okazjach.

– Prokuratura Krajowa jest bardzo mocno zaangażowana w tę sprawę. Jest prowadzone postępowanie wyjaśniające mające na celu wyjaśnienie rezygnacji przez miasto z prawa pierwokupu górki czechowskich – mówi Kanthak.

Przypomnijmy, że w 2001 r. górki zostały sprzedane przez wojsko spółce Echo Investment, potem stały się własnością TBV Investment.

Posel informuje także o innych działaniach. – Prokuratura Regionalna w Lublinie zdecydowała się wnieść sprzeciw wobec decyzji prezydenta związanej z pozwoleniem na budowę ścieżek trekkingowych i małej architektury na terenie górki czechowskich – oznajmia poseł. Przekonuje, że wojewoda może na tej podstawie nie zgodzić się na prowadzenie tu prac.

OD POCZĄTKU

Wczorajszy wyrok oznacza, że sprawa górki wraca do punktu wyjścia. Podważane studium prawdopodobnie znów może być stosowane wobec tego terenu. To oznaczałoby, że władze miasta mogą opracować nowy plan zagospodarowania, szczegółowo określający m.in. wielkość zabudowy. Bo dotychczasowy plan nie zadowala deweloperskiej spółki TBV Investment, która chce stawiać bloki na części dawnego poligonu. Chodzi o około 30 ha ze 105 ha całego terenu. Na reszcie ma powstać naturalistyczny park. Czy Ratusz zamierza dokończyć prace nad nowym planem? – Czekamy na uzasadnienie wyroku NSA – odpowiada rzeczniczka prezydenta. – W zależności od tego, co będzie z niego wynikało, zapadną dalsze decyzje.

Jak będziemy nieodpowiedzialni, będzie trzecia fala

Zogromnym niepokojem odczytujemy nowe dane na temat liczby dziennych zakażeń. Odwraca się tendencja, która do tej pory oznaczała spadek dziennych zachorowań – podkreślił wczoraj na konferencji w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej Adam Niedzielski, minister zdrowia. Dodał, że blisko 8700 nowych przypadków w środę oznacza wzrost w ciągu tygodnia o ponad 1700.

Szef resortu zdrowia wskazał też na zauważalny wzrost liczby zlecanych testów na koronawirusa przez lekarzy rodzinnych: o 10

proc. z tygodnia na tydzień. – Maleje również tempo redukcji obłożenia łóżek szpitalnych. W poprzednich tygodniach, mieliśmy taką sytuację, że co tydzień było zajętych o tysiąc łóżek mniej. Teraz jest to na poziomie 400-500 – powiedział Niedzielski.

Podkreślił, że przestrzeganie zasad reżimu sanitarnego może zagwarantować, że nie rozwinie się trzecia fala epidemii, a mogą do niej doprowadzić „zachowania lekceważące”. Wówczas pacjenci bez koronawirusa będą mieli znowu utrudniony dostęp do specjalistów, bo energię medyków trzeba będzie skierować na walkę z pandemią.

– Albo czeka nas trzecia fala, albo uda nam się ją wytłumić i nie przekroczymy średniej tygodniowej na poziomie 10 tys. przypadków. Każde poluzowanie dyscypliny społecznej bardzo podnosi ryzyko rozwoju kolejnej fali epidemii – mówił szef resortu zdrowia.

Zaznaczył, że w Polsce jest obecna tzw. mutacja brytyjska koronawirusa. W ubiegłym tygodniu jej udział oceniano na ok. 5 proc. Kolejne badania pokazują jednak, że jej udział rośnie i to też może doprowadzić do rozwoju trzeciej fali. – W perspektywie miesiąca będziemy mieli do

czynienia ze wzrostem zachorowań, co jest naturalną konsekwencją poluzowania obostrzeń. Jego skala zależy jednak od tego, czy będziemy odpowiedzialni i jak nałoży się na to nowa mutacja – tłumaczył Niedzielski. Dodał: – W optymistycznym scenariuszu zakładamy, że średnia tygodniowa zachorowań wzrośnie do 8-10 tys. przypadków.

Niedzielski zwrócił uwagę, że mimo rosnącej liczby zachorowań, maleje liczba zgónów i jest to spadek w skali tygodnia na poziomie ponad 10 proc. Wczoraj raportowano 279 ofiar.

KATARZYNA PRUS



Minister zdrowia Adam Niedzielski przekonywał wczoraj w Lublinie, że tylko odpowiedzialne zachowanie społeczne może nas uchronić przed trzecią falą epidemii

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Bardzo urocza pomoc

WSPARCIE Ich sytuacja finansowa z powodu epidemii jest, delikatnie mówiąc, nie najlepsza. Mimo to walczą o przetrwanie i nie rezygnują z pomagania innym. Lubelska branża beauty rozpoczyna akcję, która może rozlać się na cały kraj



Agnieszka Kasperska

Pomysł rzuciły Iza Manowska, właścicielka salonu „Biała Magia” i zaraziła tym pomysłem Wiolettę Orlecką z „Keratynowej Pracowni” w Lublinie. – Pomagamy od zawsze. Kiedy mogłyśmy wchodzić do szpitali, organizowałyśmy dni piękności dla mam dzieci z chorobami onkologicznymi – opowiada Orlecka. – Dziś jest to niestety niemożliwe, ale to nie znaczy, że mamy siedzieć z założonymi rękami.

Ta branża z powodu pandemii też przeżywa olbrzymie problemy. – Nie otrzymujemy żadnego wsparcia od rządu, bo możemy działać. To jednak teoria, bo nasi klienci pojawiają się sporadycznie – opowiada fryzjerka. – Najpierw nie było Andrzejek, potem imprez świątecznych i sylwestra. W styczniu ominęły nas studniówki. Coraz więcej osób pracuje zdalnie i nie potrzebuje też korzystać z naszych usług tak często, jak dotychczas. W najgorszej sytuacji są chyba makijażyst-

ki, które od blisko roku nie mają praktycznie żadnych dochodów. Mimo to, gdy tylko padło hasło, że chcemy pomagać, odzew był błyskawiczny.

Lubelskie salony fryzjerskie i kosmetyczne, ale także psycholog i restaurator włączyli się w akcję dla mam niepełnosprawnych dzieci. Każdy z nich wykona raz w miesiącu wybraną przez konkretną mamę darmową usługę.

– Mamy niepełnosprawnych dzieci znajdujących się w wyjątkowo złej sytuacji – uważa Wioletta Orlecka. – Bez względu na to, jaki jest rząd, nikt nie myśli, żeby im realnie pomóc. Dlatego chcemy je wesprzeć. Pamiętamy, że są to nie tylko mamy, ale i kobiety, które potrzebują o siebie zadbać. Często nie mają na to czasu. Często nie mają też funduszy, bo sprawowana przez 24 godziny

na dobę opieka nad dzieckiem nie pozwala im na wykonywanie innej pracy zawodowej.

Każda z takich mam będzie mogła teraz skorzystać z darmowych usług. Warunkiem będzie tylko przejście weryfikacji, bo już w pierwszym dniu akcji okazało się, że z darmowych usług chcą skorzystać osoby, które kłamały, że ich dzieci są chore.

– Ale mamy też sygnały od mam niepełnosprawnych dzieci ze Szczecina czy Ustki, które przyznają, że taki rodzaj wsparcia byłby dla nich bardzo cenny. Dlatego mamy nadzieję, że do naszego pomysłu włączą się przedsiębiorcy z całej Polski i że z Lublina fala dobra rozpowszechni się na cały kraj – mówi Orlecka.

Kontakt na profilu FB „Siła Jest Kobietą” lub telefoniczny 733-333-001.

Iza Manowska (z lewej) i Wioletta Orlecka – pomysłodawczynie akcji wsparcia dla mam ciężko chorych dzieci

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Skargi na LGBT odrzucone

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie odrzucił skargę Rzecznika Praw Obywatelskich na uchwałę przeciwko „ideologii LGBT” przyjętą przez sejmik województwa lubelskiego i rady powiatu ryckiego.

Oba dokumenty RPO zaskarżył w ubiegłym roku. Jego zdaniem były one sprzeczne z konstytucyjną zasadą legalizmu i niezgodne

z powszechnie obowiązującym prawem. Według Adama Bodnara samorządy przekroczyły też zakres swoich kompetencji, a przyjmując stanowiska miały doprowadzić do ograniczenia konstytucyjnych praw i wolności oraz dyskryminować mieszkańców ze względu na ich orientację i tożsamość płciową.

W środę obie skargi rzecznika zostały odrzucone. Uzasad-

nienia tych decyzji mają zostać opublikowane w ciągu kilku dni. – Według sądu te uchwały nie były podjęte w zakresie, który podlega kontroli przez Wojewódzki Sąd Administracyjny – informuje sędzia Grzegorz Walecko, rzecznik prasowy WSA w Lublinie.

Co ciekawe, inny pogląd sąd zastosował w sierpniu ubiegłego roku, w czasie rozpatrywania

skargi RPO na podobną uchwałę przyjętą przez Radę Gminy Serniki w powiecie lubartowskim. Wówczas zapadła decyzja o unieważnieniu dokumentu. – Cała argumentacja dotycząca motywów podjęcia uchwały oraz jej treść pozostaje w rażącej sprzeczności z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym – mówił sędzia Robert Hałabis.

(TOMA)

Kim był mężczyzna z sortowni?



FOT. POLICJA

Rok temu w sortowni odpadów pod Radzynie Podlaskim odnaleziono ludzkie szczątki. Teraz policja zrekonstruowała wizerunek mężczyzny.

– Policjanci od ponad roku prowadzili czynności identyfikacyjne związane z ustaleniem tożsamości osoby, której czaszkę znaleziono w sortowni odpadów komunalnych – mówi aspirant Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji.

Specjalistom z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji udało się zrekonstruować wizerunek mężczyzny. Teraz policja apeluje o kontakt wszystkie osoby, które go rozpoznają.

Gdy w styczniu ubiegłego roku odnaleziono ludzkie szczątki w sortowni odpadów w Adamkach, sprawą zajęła się prokuratura. Ale śledczy wykluczyli udział osób trzecich. Wówczas nie ustalono tożsamości zmarłego.

– W związku z tym policjanci i prokuratura skorzystali z umiejętności biegłych z zakresu antropologii sądowej, którzy przeprowadzili rekonstrukcję wizerunku na podstawie badań czaszki – tłumaczy rzecznik. W ten sposób powstał „prawdopodobny wizerunek”. Zdaniem ekspertów mężczyzna mógł mieć od 65 do 70 lat.

– Wszystkie osoby, które mogą pomóc w ustaleniu jego, tożsamości prosimy o kontakt z Komendą Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej pod numerem telefonu: 47 81 422 36 – apeluje aspirant Piotr Mucha.

(EB)

Posypaliśmy głowy popiołem

Wierni Kościoła katolickiego rozpoczęli wczoraj 40-dniowy okres Wielkiego Postu. W związku z pandemią Stolica Apostolska wydała specjalne zalecenie, upraszając obrzędy środy popielcowej.

– Wieki Post jest czasem duchowego przygotowania do godnego przeżycia świąt Zmartwychwstania Pańskiego – akcentuje bp Artur Miziński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej. – W tym roku będziemy przeżywać ten okres ponownie w atmosferze ograniczeń związanych z pandemią. Mimo tej trudnej sytuacji zachęcam wszystkich do owocnego wykorzystania tego czasu na przygotowania



do świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik w liście pasterskim na Wielki Post skupia się na postaci św. Józefa, którego rok jest właśnie obchodzony. Podkreśla też rolę rodziny i małżeństwa. – Życie prostego Cieśli

Wczoraj w archikatedrze lubelskiej rozpoczął się okres wielkiego postu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

z Nazaretu wplecione jest w bieg niezwykłych wydarzeń w wielką przygodę Boga i człowieka. Józef ma za zadanie otoczyć

plaszczem opieki i miłości Zbawiciela całego rodzaju ludzkiego oraz Jego Matkę, Maryję. Rok św. Józefa kieruje więc w sposób naturalny naszą uwagę na Świętą Rodzinę, będącą wzorem dla wszystkich rodzin chrześcijańskich – pisze metropolita lubelski.

Metropolita zapowiada też inicjatywę ewangelizacyjną skierowaną do rodzin i małżeństw w archidiecezji.

„W wielu wspólnotach parafialnych pogłębiają się niepokojące zjawiska spowodowane kruchością wiary i piętrzącymi się trudnościami w komunikacji między małżonkami” – zauważa abp Budzik. „Są młodzi, którym brak odwagi podjęcia zobowiązania na całe życie”.

(AA)

dziennik Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,

e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJA PRASY

Passini schodzi ze sceny i przeprosza

ZA KULISAMI Paweł Passini nie będzie prowadził prób i przygotowywał nowego spektaklu w Centrum Kultury w Lublinie. To efekt oskarżeń formułowanych wobec reżysera przez aktorki. CK powołało specjalny zespół do wyjaśnienia sprawy

Sławomir Skomra

Afera wybuchła kilka dni temu, kiedy w Dużym Formacie – magazynie Gazety Wyborczej – ukazał się reportaż z relacjami studentek Akademii Sztuk Teatralnych w Bytomiu. Paweł Passini, znakomity reżyser teatralny z Lublina, był tam zakontraktowany do przygotowania spektaklu dyplomowego.

Studentki opowiadały o wielogodzinnych, nocnych próbach, przymuszaniu do rozbierania się. O złej atmosferze pracy z Passinim mówiły też były jego aktorki. Wszystkie relacje były anonimowe.

Jednak kilka dni później głos zabrała aktorka Marta Nieradkiewicz. – Moje spotkanie z Pawłem Passinim

miało miejsce w Krakowie. Był to mój pierwszy spektakl w Teatrze Starym. Wszystko było na początku dobrze. Reżyser tłumaczył przy stoliku swoje koncepcje, opowiadał o pomysłach, panowała miła atmosfera – opisywała w internecie.

Dodaje, że problemy zaczęły się, kiedy aktorka zaczęła podważać pomysły reżysera. Wówczas miała doświadczyć przemocy psychicznej.

– Rzucił we mnie scenariuszem, krzychał „przyjechała wielka aktorka z Bydgoszczy ico? Inic!”;

kiedy chciałam wyjść z sali, zamykał drzwi i krzychał, że nigdzie nie wyjdę. Wielokrotnie umniejszał mi jako osobie i jako aktorce, zarzu-



Paweł Passini przez najbliższe tygodnie nie będzie prowadził prób i nowego spektaklu w Centrum Kultury w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

cając brak zaangażowania, ograniczone horyzonty. Bałam się go do tego stopnia, że prosiłam kolegów, aby nie zostawiali mnie z nim samej na próbie – opisuje aktorka.

Paweł Passini jest etatowym pracownikiem Centrum Kultury w Lublinie. Jego dyrektor Aleksander Szpecht mówił nam, że nigdy na niego nie było skarg. Zapowiedział też, że miejska instytucja zamierza wyjaśniać sprawę.

– Czekamy na dokumenty z Bytomia. Powołaliśmy już kilkuosobowy zespół do wyjaśnienia tej sprawy i wypracowania rekomendacji dotyczących zapobiegania nadużyciom – mówi Rafał „Koz” Koziański, zastępca dyrektora ds. artystyczno-programowych CK.

Passini pozostaje pracownikiem CK, ale właśnie zostały zawieszone jego działania artystyczne w Centrum. – Nie prowadzi prób, nie przygotowuje nowego spektaklu – dodaje Koziański i informuje: – Szacujemy, że wyjaśnienie sprawy zajmie nam około miesiąca.

Reżyser wydał oświadczenie, w którym wiele razy pada słowo „przepraszam”. – Popeliłem w pracy poważne błędy, których sobie nie uświadamiałem. Być może bagatelizowałem je, próbując nadrobić brak czasu i środków przy równocześnie wysoko zawieszonych poprzeczce artystycznej. Sam ją tam zawiesiłem. Być może zatrałem się w rozwibrowaniu, jakie często towarzyszy mi pracy. Niezależnie od przyczyn – to moja wina – czytamy.

Tłok w sądzie. Odpowiadają za milionowe przekręty

Ponad 20 osób zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lublinie. Odpowiedzą za milionowe wyłudzenia podatku, w związku z fikcyjnym handlem złotem.

Wśród oskarżonych jest jubiler – Waldemar Ś. Śledczy zarzucają mu wyłudzenie blisko 7 mln zł podatku VAT i usiłowanie wyłudzenia kolejnych 1,5 mln zł. Akt oskarżenia w tej sprawie dotyczy w sumie 26 osób. Główni oskarżeni to Zbigniew B. oraz Robert R. – mechanik i informatyk, prywatni przedsiębiorcy. Według prokuratury mężczyźni kierowali grupą, która zakładała firmy „slupy”. Potem korzystała z nich, by wystawiać klien-

tom fikcyjne faktury. Dzięki temu przedsiębiorcy mogli później występować o zwrot podatku VAT, chociaż faktycznie nikt go nie zapłacił.

Od 2014 r. grupa Roberta R. miała zaopatrywać w puste faktury przedsiębiorcę z branży jubilerskiej. Śledczy zarzucają mu sfałszowanie 112 faktur na sprzedaż złota i srebra o wartości ponad 54 mln zł. Towar miał trafić do odbiorcy w Belgii. Następnie firma jubilerska z Lublina występowała o zwrot podatku VAT. Otrzymała 6,9 mln zł. Wypłata kolejnej transzy została wstrzymana po kontroli skarbowki. Sprawą zajęła się wówczas prokuratura. Okazało się, że firmy, które miały sprzedawać złoto i srebro, nie prowadziły żadnej dzia-



łalności. Prezes jednej z nich utrzymywał się z naprawy rowerów i prac ogrodniczych.

Przyznał śledczym, że wystawiał fikcyjne faktury dla przedsiębiorcy z Lublina. Po-

dobne zeznania złożył inny z oskarżonych. Przedsiębiorcę obciążyli również pracowni-

Taki widok jak wczoraj w Sądzie Okręgowym w Lublinie to rzadkość. Na ławie oskarżonych zasiadło ponad 20 osób

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

cy jego firmy. On sam zaprzeczył wszystkim zarzutom. Śledczy nie uwierzyli jednak w te zapewnienia.

Proces grupy formalnie rozpocznie się dopiero w marcu. Wczoraj jeden z oskarżonych nie mógł stawić się w sądzie i prosił o odroczenie sprawy. Z kolei jednemu oskarżonych postanowiło dobrowolnie poddać się karze. Za wyłudzenia i udział w grupie przestępczej grozi do 15 lat więzienia. **JSZ**

Siekierą w matkę

Trzy lata i trzy miesiące więzienia. To kara dla mężczyzny, który zaatakował swoją matkę siekierą. Wpadł w szal, bo kobieta nie mogła odebrać go ze szpitala.

Wyrok w tej sprawie zapadł w środę w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Podczas procesu Krzysztof W. nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Nie był w stanie racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego zaatakował matkę. Tłumaczył się niepamięcią. Matka mężczyzny oświadczyła w sądzie, że wybacza synowi. Odmówiła składania zeznań.

Krzysztof W. mieszkał razem z matką, braćmi i wujkiem niedaleko Józefowa nad Wisłą. W styczniu ubiegłego roku, po ataku epilep-

sji, trafił do szpitala w Kraśniku. Następnego dnia został z niego wypisany. Zadzwonił do matki prosząc, by po niego przyjechała. Kobieta nie mogła tego zrobić, bo nie ma samochodu. Krzysztof W. wrócił więc piechotą. Kiedy tylko wszedł do domu, złapał siekierę i rzucił się na matkę. Przyłożył jej ostrze do szyi, a po chwili uderzył obuchem w plecy. Zaatakował również wujka, który próbował go uspokoić. Uderzył go obuchem w plecy i w ramię. Napastnika opanował dopiero jego brat, zabierając mu siekierę. Niedługo później Krzysztof W. został zatrzymany przez policjantów i trafił do aresztu.

Wyrok nie jest prawomocny.

JSZ

Przed sąd za zabicie wilka Kosego

Wilk Kosi z Roztocza został zastrzelony z broni myśliwskiej. Prokuratura w Zamościu przesłała do sądu akt oskarżenia w sprawie 42-latkę z powiatu biłgorajskiego. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Kosi został zabity 12 września 2019 roku. Był najbardziej znanym wilkiem na Roztoczu, bo w celach badawczych naukowcy założyli mu obrozę telemetryczną. W ten sposób wiedzieli, gdzie się przemiesz-

cza. Jako samiec alfa, Kosi przewodził stadu, które zamieszkiwało Roztoczański Park Narodowy. Strzał w jego kierunku padł w okolicach Żurawnicy, na terenie dzierżawionym przez Koło Łowieckie nr 59 „Słonka” ze Zwierzynca. Sprawca użył sztucera kalibru 300 Weatherby Magnum model Mark V.

– Podejrzany usłyszał zarzut spowodowania zniszczenia w świecie zwierzęcym w znacznych rozmiarach poprzez bezprawną odstrzał z broni palnej – poinformo-

wał wczoraj Artur Szykuła, zastępca prokuratora okręgowego w Zamościu.

Chodzi o to, że Kosi w chwili zabicia opiekował się samotnie młodymi szczeniętami. Miesiąc wcześniej ich matka Debra zginęła w tragicznych okolicznościach. Młode bez dorosłych opiekunów nie miały szans na przeżycie.

Podejrzan usłyszał także zarzut zatajenia prawdy podczas składania zeznań w śledztwie. 10 lutego śledczy wystali akt oskarżenia do Sądu

Rejonowego w Zamościu. W styczniu po zatrzymaniu sprawy policja poinformowała, że jest to 42-letni mieszkaniec powiatu biłgorajskiego. Zamojscy prokuratorzy w swoich komunikatach prasowych zazwyczaj podają imię i inicjał osoby podejrzaney. We wczorajszym komunikacie Prokuratury Okręgowej w Zamościu taka informacja się jednak nie pojawiła.

Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia. Nie przyznał się do winy.

PAB

Zwiedzanie w saniach

ZIMA W MIEŚCIE Pogoda sprzyja nowej atrakcji Muzeum Wsi Lubelskiej. Skansen można zwiedzać z perspektywy ciągniętych przez konie sań. 15-minutową przejażdżkę trzeba wcześniej zarezerwować. Warto się pośpieszyć, bo chętnych nie brakuje.

- To dodatkowa atrakcja, jaką proponujemy naszym gościom, zachęcając do bezpiecznego wyjścia z domu – podkreśla Bogna Bender-Motyka, dyrektor Muzeum Wsi Lubelskiej. - Dopóki jest śnieg, będziemy codziennie zapraszać zwiedzających na przejażdżki. Nie ukrywam, że zainteresowanie jest ogromne, a nasze możliwości ograniczone. Ale liczymy, że zima będzie trwać jak najdłużej.

Zwiedzanie w saniach jest możliwe w cenie biletu wstępu. Konieczna jest jednak wcześniejsza rezerwacja telefoniczna pod numerem telefonu 533 110 920. Przejażdżki odbywają się codziennie w godzinach 11-12 i 13.20-14.30.

(TOMA)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pieniądze dla artystów

KULTURA Ratusz podzielił ponad 3,5 mln zł na dotacje do wydarzeń kulturalnych: tych dużych oraz tych o zasięgu dzielnicowym. – Wsparcie otrzyma ponad 120 zgłoszonych projektów – informuje Urząd Miasta. Wśród wydarzeń, które nie dostaną ani złotówki znalazł się Falkon

Dominik Smaga

Pieniądze były dzielone w trzech konkursach. Do pierwszego można było zgłaszać pomysły na tegoroczne działania kulturalne o zasięgu ogólnomiejskim, do drugiego na imprezy ogólnomiejskie planowane na lata 2021-23, trzeci konkurs był przeznaczony dla organizatorów wydarzeń o zasięgu dzielnicowym.

Imprezy ogólnomiejskie

Na te wydarzenia Ratusz planował przeznaczyć 1 mln zł, ale zgłoszeń było tak dużo, że pula została zwiększona o 110 tys. zł. Ostatecznie spośród 115 zgłoszonych projektów dotacje otrzymają 62.

Największa kwota (65 tys. zł) wesprze XV Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. K. Lipińskiego i H. Wieniawskiego organizowany przez Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. Ta sama organizacja zdobyła też 35 tys. zł na projekt Harmonie Starego Miasta.

Druga co do wielkości dotacja (60 tys. zł) ma trafić do fundacji Sztukmistrze na projekt „Scena Sztukmistrza 2021”. Kwota 40 tys. zł zasili XXV Międzynarodowy Festiwal Organowy organizowany przez parafię pw. Św. Rodziny. Tyle samo ma dostać lubelski oddział Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków na tegoroczne „Fonie Lublina”.

30 tys. zł przyznano Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich na wydawanie dwumiesięcznika „Lublin. Kultura i Społeczeństwo”. Również 30 tys. zł zasili siódmą edycję festiwalu Splat!FilmFest (fundacja Nowa Aleksandria). Tyle samo ma dostać fundacja Belriguardo na IV Międzynarodowy Festiwal Renesansu. Kwota 27 tys. zł ma wesprzeć XXVII Ogólnopolski Przegląd Hejnałów Miejskich, zaś 25 tys. zł trafi na VI Festiwal Reportażu organizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Radia Lublin.

Po 20 tys. zł mają dostać Chatka Blues Festival (fun-

dacja Obszar Działań Artystycznych), Sztuka w dialogu (fundacja Piękno Panie), cykl wystaw Europejskiej Fundacji Kultury Miejskiej, Teatr Ludzi Niepełnosprawnych online (fundacja Teatrotapia Lubelska), projekt Windows'21 (stowarzyszenie Otwarta Pracownia).

Również 20 tys. zł otrzyma ma XVI edycja „Z kulturą do nieba” (stowarzyszenie Przyjaciół Parafii „Poczekajka), widowisko baletowe z okazji 65-lecia Społecznego Ogniska Baletowego (stowarzyszenie Przyjaciół Tańca).

Na liście dotowanych wydarzeń jest jeszcze wiele innych pozycji, np. Komiksowe Spotkania Mistrzowskie (14 tys. zł), cykl koncertów Wielkopostne Śpiewanie (16 tys. zł), wakacyjne kino plenerowe w bramie przy Królewskiej 3 (12 tys. zł), Noc Szlakiem Synagog (15 tys. zł), opera z czasów Konstytucji 3 Maja w rocznicę jej uchwalenia (10 tys. zł), orszak św. Mikołaja (13 tys. zł).

Dofinansowania nie przyznano m.in. festiwa-

lowi Wschody, wyścigowi kaczek, wieczorkom z tańcem argentyńskim, festiwalowi kolorów, czy też wernisażom literackim „Akcentu”.

Wydarzenia dzielnicowe

W konkursie dla mniejszych imprez Ratusz planował rozdać 450 tys. zł, ale dorzucił do tego jeszcze 150 tys. zł. Spośród 58 zgłoszonych projektów dofinansowanie mają dostać 42.

Największa dotacja (27 tys. zł) przypadła fundacji Sztukmistrze na Dzielnicowe Laboratorium Kultury. 25 tys. zł dostanie Stowarzyszenie Wspierania Kultury Dzielnicowej Czechołów na XI edycję projektu „Różny wiek, podobne pasje”.

Po 22 tys. zł dostaną osiedlowe i dzielnicowe domy kultury na Łęgach, Błoniach, Skarpie i Rucie (Kultura Czubów), Kalinowszczyźnie (Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe) i na Czechowie. PTM otrzyma też 11 tys. zł na całoroczne działanie klubu osiedlowego Odeon, 10 tys.

zł na klub Źródło i 9 tys. zł na klub w os. Przyjaźni.

Wśród wydarzeń, którym przyznano dotację jest też m.in. „Integracja kulturalno-patriotyczna mieszkańców w roku 230-lecia Konstytucji 3 Maja” (Społeczny Komitet Mieszkańców Lublina – Bronowice). Z kolei wśród projektów, które nie dostaną dofinansowania jest m.in. Fantastyczne Centrum Kultury (stowarzyszenie Cyta-dela Syriusza).

Projekty na 2021-2023

Tu rozdzielono 1,7 mln zł. Największa kwota (450 tys. zł) ma być przeznaczona na wydawanie kwartalnika „Akcent” (Wschodnia Fundacja Kultury „Akcent”). Na drugim miejscu znalazła się fundacja Sztukmistrze, która w ciągu trzech lat dostanie 190 tys. zł na Wschodnioeuropejski Festiwal Cyrku Współczesnego „Cyrkulacje”.

Kwota 160 tys. zł została przyznana przez Ratusz na trzy edycje imprezy Mikołajki Folkowe (Stowarzy-

szenie Animatorów Ruchu Folkowego). 110 tys. zł wesprze działalność Muzeum Osiedli Mieszkaniowych (fundacja Teren Otwarty), 90 tys. dostanie Dom Kultury Fundacji Szpilka, zaś 85 tys. zł dostanie fundacja KReAdukcja na „Mój Lublin – konkurs inicjatyw mieszkańców”.

80 tys. zł przyznano fundacji Kultura Enter na Letnią Szkołę Tradycji, ta sama fundacja dostanie też 66 tys. zł na projekt „Zagrajmy sobie”. Przez trzy lata miasto wyłoży też łącznie 68 tys. zł na kolejne edycje Dni Brunona Schulza, 60 tys. zł na Karuzelę Sztuki, również 60 tys. zł na festiwal Bakcynalia, 51 tys. zł na festyny rodzinne z okazji rocznic „Lubelskiego Lipca”, 48 tys. zł na Ogólnopolski Konkurs Recytatorski im. Józefa Czechowicza.

Pełna lista wydarzeń, którym przyznano trzyletnie finansowanie, obejmuje 18 pozycji, pieniędzy nie dostanie sześć, wśród nich festiwal fantastyki Falkon.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi i Przyjaciela

Grzegorza MITRUKA

Właściciela firmy Kuguart.

Wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają

Przyjaciele i Pracownicy Grupy Hanesco i W9 Investment

n478

Panu Przewodniczącemu Rady Nadzorczej

Andrzejowi Ocytko

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
SM PGK w Lublinie

n483



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801

reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Slalomem na dworzec

UTRUDNIENIA Dojazd do Dworca Głównego PKP, nawet dla komunikacji miejskiej, będzie możliwy tylko od ul. Kunickiego przez ul. Pocztową. Całkiem zamknięta zostanie ul. Gazowa. Takie zmiany będą wprowadzone już w poniedziałek. Autobusy i trolejbusy trafią na objazdy

Dominik Smağa

Zmiany są spowodowane budową nowego dworca autobusowego i przebudową otaczających go ulic. – Konieczne jest zamknięcie ul. Gazowej – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Na sąsiednich ulicach wprowadzony będzie ruch jednokierunkowy. Pocztową będzie można jechać wyłącznie od ul. Kunickiego w stronę pl. Dworcowego, a przez Dworcową wyłącznie do Młyńskiej.

Tu zniknie przystanek

Zlikwidowany zostanie przystanek znajdujący się na ul. Gazowej, z którego odjeżdżają autobusy i trolejbusy zmierzające w kierunku ul. Krochmalnej.

Jego rolę przejmie tymczasowy przystanek, który będzie wyznaczony na ul. Pocztowej. Będą tutaj stawać następujące linie 1 w stronę Żeglarskiej, 13 w stronę Poręby, 45 w stronę Gęsiej i 161 w kierunku Poręby. Będzie tu można również wysiąść z linii 30 i 34.

Na Pocztowej nie wsiądziemy natomiast w trolejbusy linii 154 na Węglin. Żeby nim pojechać, trzeba będzie



się pofatygować na tymczasowy przystanek... przy ślepych odcinkach ul. Młyńskiej. Trolejbus nadjedzie od strony ronda Sportowców, zabierze pasażerów jadących na Węglin, zawróci na końcu ul. Młyńskiej i pojedzie w stronę

ronda Sportowców i ul. Muzycznej.

Tu też nie wsiądziemy

Od poniedziałku zlikwidowany zostanie także przystanek znajdujący się przed wejściem do Dworca Głównego PKP. Ten, z którego odjeżdża m.in. linia 13 na Czechów, 154 na Chodźki czy 161 na Felin.

Konieczne będzie zamknięcie ul. Gazowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nego PKP. Ten, z którego odjeżdża m.in. linia 13 na Czechów, 154 na Chodźki czy 161 na Felin.

W zamian wyznaczony zostanie tymczasowy przystanek na ślepych odcinkach ul. Młyńskiej, po stronie wiaduktów, którymi biegnie ul. Lubelskiego Lipca '80. Będą stąd odjeżdżać autobusy linii 1 do Felicity, 13 na Pa-

derewskiego, 30 do Smug, 34 na Czechów, 45 na Melgiewską, 154 na Chodźki i 161 na Felin.

Wspomniane autobusy i trolejbusy będą nadjeżdżać od strony ślepego końca ulicy.

Spore zmiany tras

Wspomniane zmiany wiążą się też z objazdami wyznaczonymi dla kilku linii komunikacji miejskiej. Będzie to oznaczać, że linie 1 i 13 od Zamojskiej w stronę dworca PKP pojadą przez ul. Lubelskiego Lipca '80, Kunickiego i Pocztową. Linia 45 jadąc na Gęsią będzie skręcać w lewo z Wolskiej w Kunickiego, a potem pojedzie Pocztową.

Od poniedziałku obowiązować ma skrócona trasa linii 25, która nie dojedzie już do Dworca Głównego PKP. Autobusy tej linii będą jechać przez Kunickiego, Wolską, Fabryczną, a kursy będą się kończyły na ul. Lubelskiego Lipca '80 na przystanku po stronie Aqua Lublin (pierwszym przystanku za rondem). Z tego samego miejsca autobusy linii 25 wyruszą w kierunku Prawiednik przez ul. Lubelskiego Lipca '80 i Kunickiego.

Radny PiS też krytykuje szpital tymczasowy

POLITYKA Nie tylko politycy opozycji krytykują wydanie milionów złotych na szpital tymczasowy. – To nie miało sensu. Chodziło o efekt propagandowy i podtrzymanie psychozy strachu – komentuje jeden z miejskich radnych PiS

Tomasz Maciuszczak

Decyzja o powstaniu szpitala tymczasowego w Targach Lublin i podobnych placówek w każdym mieście wojewódzkim zapadła w październiku ubiegłego roku.

Koszt utworzenia lubelskiej lecznicy wyniósł ok. 40 mln zł, a jej miesięczne utrzymanie pochłania co najmniej 2 mln zł (dane za styczeń). To tylko wydatki będące po stronie wojewody, jak wynajem obiektu i sprzętu, obsługę, sprzątanie czy ochronę. Część kosztów, jak chociażby wynagrodzenia liczącego ponad 120 osób personelu, pokrywa SPSK1 w Lublinie. Za gotowość do przyjęcia pacjentów oraz ich leczenie płaci Narodowy Fundusz Zdrowia.

Od 21 grudnia, gdy szpital otwarto, lubelska placówka przyjęła... 19 pacjentów.

Gdy pisaliśmy o tym w ubiegłym tygodniu, pomysły wydawania olbrzymich pieniędzy na tego typu placówki krytykowali politycy

opozycji. Teraz do tego grona dołączył Stanisław Brzozowski, lubelski radny miejski z Prawa i Sprawiedliwości. Samorządowiec w styczniu zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z pytaniem o koszty powstania lecznicy w Targach Lublin.

– Te kwoty mnie zaskoczyły – przyznaje radny. I dodaje: – Od samego początku byłem sceptyczny wobec środków zapobiegawczych podejmowanych w związku z pandemią i moim zdaniem tworzenie przez rząd szpitali tymczasowych nie miało sensu. Chodziło chyba tylko o efekt propagandowy i podtrzymanie psychozy strachu w społeczeństwie.

Do tej pory politycy PiS nie krytykowali publicznie działań podejmowanych przez związaną z tą partią rząd.

– Zapisywałem się do partii konserwatywnej i od tamtej pory moje poglądy się nie zmieniły. Nie będę dostosowywał się do obowiązującej na dzień dzisiejszy narracji, będę mówił to, co czuję i myślę – odpowiada

Brzozowski gdy pytamy, czy nie obawia się ewentualnych konsekwencji politycznych swoich słów. Choć w kuluarach słyszymy, że radny już wcześniej był upominany i proszony o stonowanie wypowiedzi, które mogą szkodzić ugrupowaniu. Chodziło między innymi o jego wpisy w mediach społecznościowych dotyczące pandemii.

– Kilkakrotnie rozmawiałem ze Stanisławem. Nie mogę zakazać komukolwiek wypowiadania się, ale rzeczywiście niektóre z jego wypowiedzi wydawały się nieprzemyślane – przyznaje Piotr Gawryszczak, szef klubu PiS w Radzie Miasta Lublin. Ale zaznacza, że formalnych kroków wobec klubu PiS w Radzie Miasta Lublin nie będzie.

Lubelski Urząd Wojewódzki natomiast podtrzymuje stanowisko, że stworzenie placówki w Targach Lublin było zasadne.

Rzeczniczka wojewody lubelskiego Agnieszka Strzępka przypomina, że decyzja o powstaniu szpitali tym-

czasowych w całym kraju była odpowiedzią na wzrost liczby osób hospitalizowanych w związku z Covid-19 na przełomie października i listopada ubiegłego roku.

– Wówczas, jak i obecnie, nie jesteśmy w stanie przewidzieć czy podobna sytuacja, a może nawet na większą skalę, nie nastąpi. Świadczy o tym chociażby fakt zmiany trendu i liczby zakażeń zaobserwowane w poprzednim tygodniu i widoczne w pierwszych dniach tego tygodnia – informuje Strzępka. I dodaje, że trudno określić, jaki wpływ na liczbę zachorowań może mieć niedawne poluzowanie obostrzeń i otwarcie hoteli, kin, teatrów czy stoków narciarskich. – Dlatego też bezpiecznik - bufor w postaci szpitali tymczasowych jest przez najbliższe miesiące niezbędny do tego, żeby nie doszło do całkowitego paraliżu służby zdrowia (zwłaszcza szpitali tzw. drugiego poziomu) w sytuacji gwałtownego wzrostu zakażeń – przekonuje rzeczniczka.



www.dziennikwschodni.pl

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Marii Rozmysł

zaprasza do składania ofert na **zakup nieruchomości - lokalu mieszkalnego numer 4 położonego w miejscowości Husynne nr 5** dla której Sąd Rejonowy w Chełmie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer LU1C/00045321/5 za cenę nie niższą 28 850,00 złotych netto. Wymagane wadium wynosi 3 000,00 złotych

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy numer 37 8025 0007 0710 3290 2000 0010

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwą firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 8 marca 2021r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt IX GUP 124/20”.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania.

Znowu zamkną Lipową

KOMUNIKACJA Dwanaście linii autobusowych i trzy trolejbusowe zostaną wysłane na objazdy z powodu planowanego na poniedziałek zamknięcia odcinka ul. Lipowej. Nawet przez półtora miesiąca rozkopana może być jezdnia między Krakowskim Przedmieściem a Okopową



Dominik Smaga

Wspomniany odcinek ul. Lipowej będzie zamknięty, bo drogowcy muszą wymienić elementy podziemnego zbiornika na deszczówkę, który został uszkodzony wskutek wrześnieńowego pożaru. Właśnie z powodu tego pożaru górna część ul. Lipowej została otwarta tylko dla autobusów i trolejbusów.

Inni wjeżdżający tutaj kierowcy są karani przez Straż Miejską.

Od poniedziałku między Krakowskim Przedmieściem a Okopową nie przejdzie już nikt. Prace mają trwać od czterech do sześciu tygodni. Przez taki czas będą obowiązywać zmienione trasy komunikacji miejskiej.

Linie autobusowe 11, 15, 20, 30 i 44 oraz trolejbusowe 151, 155 i 158 jadąc ul. Lipo-

wą od strony Victorii będą skręcać w prawo w Okopową. Potem skręcają w lewo w ul. Chopina, a następnie w lewo w Krakowskie Przedmieście, którym dojadą do Al. Racławickich. Natomiast linie 32 i 40 po skręcie z Lipowej w Okopową pojadą dalej prosto i dojadą do ul. 3 Maja przez Zesłańców Sybiru i Kółtaja.

Jadące od strony pl. Wolności autobusy linii 3, 4, 7,

13 i 55 nie będą kursowały przez Okopową i Lipową, tylko przez Zesłańców Sybiru, Kołłątaja i Krakowskie Przedmieście.

Wyjeżdżające z Al. Racławickich pojazdy linii 11, 15, 20, 30, 44, 151, 155 i 158 nie skręcają w prawo w Lipową, tylko pojadą prosto Krakowskim Przedmieściem, aby skręcić potem w ul. Kołłątaja. Dalej pojadą przez Żelaznicę, Sybiru i Okopową,

z której skręca w lewo w Lipowa.

Również w poniedziałek zmieni się trasa linii autobusowej nr 74, której kursy będą się kończyć i zaczynać na ul. Okopowej. Autobusy jadące z Rudnika będą kursować przez Al. Racławickie, Krakowskie Przedmieście, Kołłątaja i Zesłańców Sybiru do Okopowej. W przeciwnym kierunku pojadą przez Okopową, Chopina i Kra-

kowskie Przedmieście do Al. Racławickich. Dalej zwykłą trasą.

ZMIANA NA POPIEŁUSZKI

Od poniedziałku na ul. Popiełuszki ma powrócić linia autobusowa nr 13, kursująca dzisiaj objazdem przez Al. Raławickie. Z tego powodu zlikwidowana zostanie tymczasowa linia 702.

**Zupełnie nowe zawody.
Od robotyki przez modę po specjalistę od... stóp**

EDUKACJA Technik robotyk, technik dekarstwa, podolog i technik stylisty to nowe zawody, w których będzie można kształcić się już od września

Agnieszka Kasperska

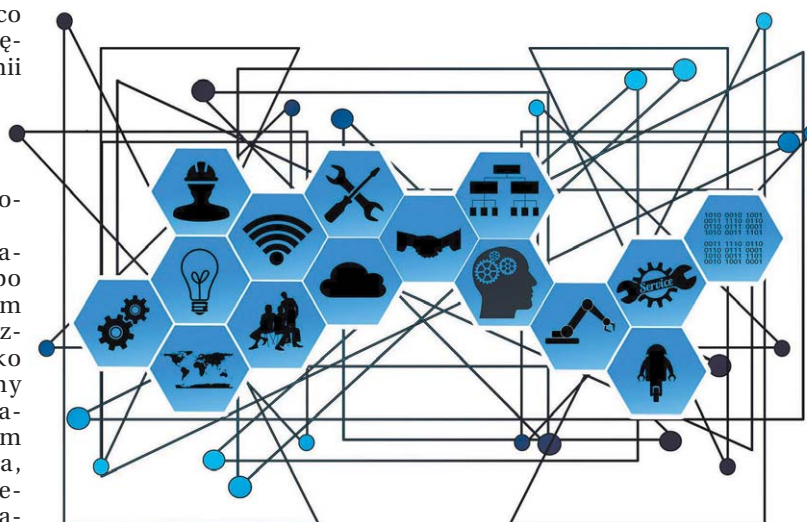
Cztery nowe zawody dodał do klasyfikacji zawodów szkolnictwa branżowego resort edukacji i nauki. To odpowiedź na zapotrzebowanie zgłaszane przez pracodawców. O wprowadzenie zawodu technik dekarstwa wystąpiło Polskie Stowarzyszenie Dekarzy wskazując na brak pracowników w tej branży na poziomie kierowniczym. O potrzebie szkolenia w zawodzie technik robotyki mówiła organizacja pracodawców „Konfederacja Lewiatan”.

– Od września zaczynamy nauczanie w tym nowym zawodzie. W tej chwili nie ma praktycznie branży, w której robotyka nie byłaby stosowana – mówi Anna Wawruch-Lis, dyrektorka Zespołu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych im. Tadeusza Kościusz-

ki. – Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się w lubelskich przedsiębiorstwach, gdzie większość linii produkcyjnych jest już zrobotyzowana. Przed nami nowa rewolucja przemysłowa.

- Od września jest też szansa na rozpoczęcie nauki w zawodzie technika stylisty.

- Jesteśmy już po konsultacjach z radą pedagogiczną i po złożeniu zgody na naukę w tym kierunku przez Radę Wojewódzkiego Rynku Pracy. Wszystko wskazuje na to, że będziemy mogli ruszyć z nauką tego zawodu w nowym roku szkolnym – mówi Halina Rybczyńska, dyrektor Zespołu Szkół Odzieżowo-Włókienniczych im. Władysława Reymonta w Lublinie. Dotychczas szkoła pozwalała na zdobycie zawodu technika przemysłu mody. Zainteresowanie było spore, bo do szkoły zgłasza-



ło się coraz więcej pracodawców zainteresowanych zatrudnieniem absolwentów. – Liczę na to, że w przypadku stylisty zain-

interesowanie obu stron może być jeszcze większe. Oprócz umiejętności krawieckich absolwenci nabydą też bardzo szerokie kom-

petencje związane z kreowaniem wizerunku danej osoby.

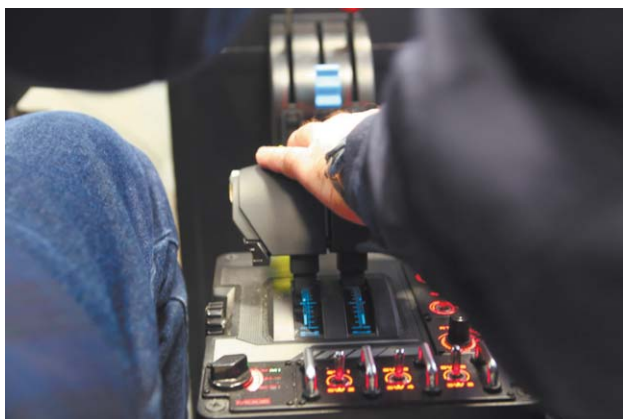
● Wciąż nie wiadomo natomiast, czy od września będzie można uczyć się zawodu podologa. Dotychczas wykształcenie to można było zdobyć wyłącznie na studiach podyplomowych. Teraz będzie to możliwe także w dwuletniej szkole policealnej.

- Jesteśmy na bardzo wstępnym etapie ustaleń i konkretnych jeszcze nie mamy chociaż jesteśmy potencjalnie zainteresowani prowadzeniem takiej nauki – słyszymy w Szkole Policjalnej Pracowników Służb Społecznych w Lublinie.

- We wrześniu na pewno nie ruszymy z tym kierunkiem. Zrobimy to być może w przyszłym roku – mówi Anna Felińska, dyrektor Medycznego Studium Zawodowego w Lublinie.

Loty nie tylko ze Świdnika

W POWIETRZU Nie trzeba być zawodowym pilotem, aby usiąść za sterami jednego z 31 statków powietrznych. Wystarczy przyjść do Strefy Historii Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku i spróbować swoich sił na symulatorze lotu



Symulator jest wyposażony m.in. w trzy 50-calowe ekrany i joystick. Zamontowany w urządzeniu system pozwala wybrać trasę przelotu, pokazuje wysokość i prędkość a także zużycie paliwa. Można wystartować z każdego miejsca na świecie.

– My latamy z Portu Lotniczego Lublin, umiejscowionego w naszym mieście, podziwiamy widoki Świdnika i Lublina. Jednak jak ktoś sobie zażyczy start np. z Los Angeles, tak jak jedna pani, która nas w środę odwie-

dziła, to też jest to możliwe – wyjaśnia Andrzej Misiurski ze Strefy Historii, która znajduje się w galerii Venus (ul. Wyszyńskiego 17). – Możemy lecieć w czasie rzeczywistym. Czyli np. jeśli jest śnieżyca czy pada deszcz to będziemy latać w taką właśnie pogodę.

Lot trwa 45 minut dla każdego uczestnika. – Maksymalnie wchodzi dwie osoby, bo tak jest skonstruowany symulator, że mogą siedzieć koło siebie dwie osoby – zaznacza Andrzej Misiurski.

Póki co można latać na 31 statkach powietrznych

(będzie ich więcej). – Od 700 kg Cesny do 300 tonowego Jumbo Jeta – zachęca Andrzej Misiurski. – Od samolotu śmigłowego i odrzutowego, dużego i małego, bo mamy sporo samolotów do wyboru.

Za sterami może usiąść każdy, kto ma ukończone 12 lat. Nie trzeba mieć żadnego specjalistycznego przygotowania. – Wszystko jest tak ustawione, aby każdy mógł poczuć się jak pilot, ale też żeby się nie zraził, dlatego jest to dość spokojne latanie. Jeśli komuś nie uda się wystartować za pierwszym razem, to na pewno powie-



dzie się to za drugim lub trzecim razem – zapewnia Misiurski.

Zapisy na loty są przyjmowane drogą internetową: mok.swidnik.pl/strefa

Symulator lotów to jeden ze zwycięskich projektów zgłoszonych do ubiegłorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Wczoraj nowe urządzenie w Strefie Historii wypróbował burmistrz Świdnika Waldemar Jakson. Latał Cesną nad Świdnikiem.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

-historii/symulator-lotow. Trzeba wybrać dzień i godzinę, a następnie podać swoje imię i nazwisko a także adres e-mail. Latanie w tym miejscu jest bezpłatne. (AA)

Są zaspasy, a pieniędzy nie ma

ZIMA Mieszkańcy okolic Łęcznej bezradnie patrzą na gruntowe drogi zasypane grubą warstwą śniegu. Prośby o udrożnienie nieprzejezdnych dróg są bezskuteczne. Urząd Miejski rozkłada ręce i zapowiada poprawę sytuacji 22 lutego

Paweł Puzio

Zwracam się z prośbą o nagłośniecie decyzji burmistrza Łęcznej, który wydał oświadczenie dotyczące zakazu odśnieżania dróg gruntowych. Te drogi są jedynymi drogami do wiejskich posiadłości. W ten oto sposób ludzie są odcięci od świata – napisała do nas zdesperowana czytelniczka. – Ten stan rzeczy bezpośred-

nio zagraża życiu i zdrowiu mieszkańców. W przypadku stanu nagłego nie będzie możliwe dotarcie do lekarza a także przyjazdu karetki.

Nie jest tajemnicą, że pieniądze na odśnieżanie w łęczyńskim ratuszu już dawno się skończyły. – Po nieoczekiwanym zmniejszeniu środków na odśnieżanie przez Radę Miejską w Łęcznej, zabezpieczyliśmy na ten cel w tym roku 290 tysięcy

złotych. Przy zimie, z jaką mamy w tym roku do czynienia, pieniądze skończyły się jeszcze w styczniu. A śnieg nie przestawał padać – tłumaczy Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miasta.

W trybie bezprzetargowym, na podstawie porównania ofert, Urząd Miejski w Łęcznej dosypał do systemu kolejne 135 tysięcy złotych, które wystarczyły do

połowy lutego. Jednocześnie ogłoszono nowy przetarg na odśnieżanie.

– Jestem odpowiedzialnym burmistrzem i musiałem podjąć męską decyzję. Na skutek zabrania części pieniędzy z odśnieżania, jakie sprezentowali tuż przed atakiem zimy naszym mieszkańcom radni, pieniędzy na dalsze zimowe utrzymanie trzeba było szukać w innych miejscach

budżetu – mówi lekko rozgoryczony Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. – Zapewniam jednak, że mieszkańcy mogą spać spokojnie, bo Łęczna będzie odśnieżana – dodaje. Tymczasem drogi na terenach wiejskich gminy wciąż są pod grubą pokrywą śniegu.

Burmistrz kosztem części remontów na drogach gminnych, przesuwa pieniądze na odśnieżanie. Urząd rozpi-

sany przetarg na odśnieżanie, na który zabezpieczono około 450 tysięcy złotych. – Jego rozstrzygnięcie powinno nastąpić za kilka dni, w okolicach 22 lutego – dodaje rzecznik. – W międzyczasie odśnieżanie na dwie zmiany realizowane jest ludźmi i sprzętem będącym w dyspozycji Urzędu Miejskiego w Łęcznej i bez korzystania z usług firm zewnętrznych.

3028 negatywów i 16 zdjęć

PULAWY Dobra wiadomość dla miłośników historii miasta. Muzeum Czartoryskich otrzymało ponad trzy tysiące negatywów i 16 archiwalnych zdjęć ilustrujących miasto z nieznanymi dotychczas perspektyw. Najciekawsze z nich posłużą do stworzenia specjalnej wystawy.

Jak informuje Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta działająca w ramach Muzeum Czartoryskich, chodzi o 3028 negatywów i 16 zdjęć z lat 1967-1985. Większość została wykonana w Puławach przez Roberta Łukasiewicza, właściciela dawnej pracowni fotograficznej oraz jego uczniów. Jak ten zbiór trafił do puławskiego muzeum?

– Cały zespół archiwalny przekazała nam córka foto-

gra, pani Monika Wójcik, której raz jeszcze serdecznie dziękujemy za wzbogacenie archiwum działu muzeum Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta w jakże cenne materiały, które posłużą nam do edukacji historycznej i badań z zakresu zmian przestrzennych w naszym mieście – pisze Zbigniew Kielb, historyk z puławskiego muzeum.

Bogata kolekcja zdjęć zawiera ogromną ilość informacji o tym, jak wyglądały Puławy w czasach PRL-u. Autorzy fotografii uwiecznili miasto dynamicznie rozwijające się pod wpływem rozwoju przemysłu chemicznego, budowę wieżowców, handel, rozwój infrastruktury, ówczesną zieleń, sklepy, samochody i codzienne

Widok na ulicę Centralną w Puławach prawdopodobnie z dachu hotelu Izabella wykonane w 1979 roku. Fotografii udostępniła Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta

FOT. MUZEUM CZARTORYSKICH/FB

życie mieszkańców. Wiele zdjęć zostało wykonanych z dachów budynków pokazując unikatowe panoramy Puław tamtych lat. Pracownicy puławskiego muzeum nazywają je perełkami. Najciekawsze z nich posłużą do stworzenia poświęconej im wystawy, która ma zostać otwarta w drugiej połowie roku.



Wynieśli fotele i zerwali schody

MIĘDZYRZEC PODLASKI Takiego remontu w Miejskim Ośrodku Kultury nie było od 30 lat. A to dopiero początek prac, które mają trwać 2 lata



Sala MOK w trakcie remontu



FOT.UM

Dyrektor oprowadzając po ośrodku kultury stwierdza, że to wygląda jakby sala była budowana od początku. Robotnicy zerwali już schody, podłogi, sufit oraz dawną boazerię. Zniknęły też niewygodne fotele. – Usunęliśmy stary ekran, bo przy nowych technologiach on nie będzie współgrał

– tłumaczy Andrzej Marciniuk, szef miejskiej instytucji. Po gruntownym remoncie sala zyska nowe fotele, oświetlenie i sprzęt projekcyjny, scena też ma być bardziej funkcjonalna. – Chcemy też przygotować miejsce dla akustyków – zapowiada dyrektor. Do tej pory, sala mieściła 320 osób i to się nie zmieni. – To

odpowiada potrzebom naszego miasta. Na razie nie wiadomo czy to MOK podejmie się wyświetlania nowości filmowych czy będzie to robił podmiot zewnętrzny. Zmieni się nie tylko sala. – Również hol, zamontujemy tam windę dla niepełnosprawnych. Powstaną szatnie. Remont potrwa dwa lata. – Prace

posuwają się szybko. Tutaj nic nie było robione od 30 lat, a myślę, że mieszkańcy zasługują na taką salę – podkreśla szef MOK-u. Międzyrzecka sala słynęła z dobrej akustyki. – Swoje nagrania realizowali tu m.in. Korteż, Ania Dąbrowska czy Kaśka Sochacka. Nie chcemy tego zniszczyć. To boazeria powodowała, że sala nie

dudniła. Ale po remoncie na ścianach mają być płyty dźwiękochłonne – dodaje Marciniuk i przyznaje, że marzy mu się by na imprezie otwarcia wystąpił właśnie Korteż. Modernizacja pochłonie blisko 4 mln zł, z czego 1,5 mln zł to unijne dofinansowanie. Pracami zajmuje się Bialskie Przedsiębiorstwo

Wielobranżowe Teksam. Urząd Miasta pozyskał też dotację na remont pałacu Potockich. Samorząd chce zaadaptować zabytkowy obiekt na potrzeby działalności kulturalnej. Ta inwestycja obejmuje m.in. remont dachu i elewacji budynku, prace konserwatorskie i roboty budowlane pomieszczeń na parterze. **(EB)**

Maluch pod miejską opieką

HRUBIESZÓW Trwa ankieta, w której urzędnicy pytają mieszkańców o opinię w sprawie żłobka. Władze planują taką placówkę. Będzie to pierwszy publiczny żłobek w historii miasta. Bo prywatny był już w czasach... PRL

Ankieta zamieszczona na stronie urzędu miasta jest anonimowa, a jej wypełnienie pozwoli urzędnikom na zorientowanie się w potrzebach utworzenia żłobka. Respondenci mają określić, czy są zainteresowani umieszczeniem dziecka w wieku do 3 lat w żłobku prowadzonym przez Gminę Miejską Hrubieszów. Przez ile godzin dziecko by miało być w placówce i czy respondent aktualnie korzysta z jakiejś formy opieki nad maluchem. Jest też lista osiedli (sołectw), by zaproponować lokalizację.

Choć miasto taką lokalizację już ma, a nawet dwie. – Wszystko zależy od pieniędzy. Jeśli dostaniemy wsparcie, to żłobek będzie w pomieszczeniach, które powstaną przy Przedszkolu nr 3. Gdyby nie

było zewnętrznych pieniędzy, placówka by mogła działać w zabytkowym dworze. To miejska nieruchomość w centrum Hrubieszowa, teraz stoi pusta – mówi Marta Majewska, burmistrz Hrubieszowa, która dodaje, że już dwa lata temu myślała o otwarciu takiej placówki dla maluchów, ale były pilniejsze miejskie inwestycje. – W miejskich przedszkolach są dzieci, które mają 2,5 roku. Więc widać, że żłobek jest potrzebny. Ma on także pomóc kobietom w powrocie do pracy.

Nawet jedno z pytań w ankiecie to opinia czy umieszczenie dziecka w żłobku umożliwiłoby podjęcie zatrudnienia.

– Miejski żłobek ułatwi ludziom życie, bo zapewne będzie miał niższe ceny niż prywatne. I wiele osób z tego powodu tam zapisze dzieci. Trudno mi ocenić jak duża grupa

maluchów mieszka w Hrubieszowie i potrzebuje miejsca w żłobku. Kiedy ja prowadziłam swój, miałam jedną 15-osobową grupę. Czasami dwa razy tyle dzieci czekało na liście rezerwowej a czasami zaledwie kilkoro. To zależy, czy byłam jedna na rynku czy działała konkurencja. Teraz, z tego co wiem, działają dwie placówki. Hrubieszów nie jest dużym miastem a na dodatek epidemia też ma wpływ na rynek – mówi Joanna Korgol, która ponad trzy lata prowadziła żłobek „Mini-Mini”.

Miasto ma w tegorocznym budżecie pieniądze na opracowanie dokumentacji dla inwestycji. Zdaniem urzędników planowany miejski żłobek by był pierwszym publicznym w historii Hrubieszowa. Wiele osób nawet uważa, że żłobki prywatne, to w mieście współczesne

udogodnienie. Nic podobnego. – To musiał być początek lat 80. ubiegłego wieku, kiedy mój 2,5 letni wówczas syn chodził do żłobka przy ul. Nowej. Bardzo trudno tam było o miejsce, może pięcioro dzieci było w grupie, którą zajmowały się dwie starsze panie. Prowadziły żłobek w prywatnym domu. Nosiliśmy produkty żywnościowe dla dzieci, koce, ubranka, to co trzeba. Możliwe, że jakieś pieniądze się płaciło, ale regularnego czegoś chyba nie – wspomina pani Małgorzata, która wówczas dostała pracę, a synek był za mały by zostać przedszkolakiem.

– Wydaje mi się, że ten żłobek działał jeszcze w latach 90. do momentu, kiedy dom kupił nowy właściciel. I siostry się wyniosły. To były świeckie zakonnice, a może kobiety pomagające w parafii? W habitach

nie chodziły, tylko w jakichś fartuchach, ale to było już tyle lat temu... – wspomina pani Teresa.

Obie panie uczestniczą w zajęciach Klubu Seniora CZAS Hrubieszów i dały się namówić na opowieść o tym jak one radziły sobie jako młode mamy. – Ja miałam mamę i babcię. Ludzie korzystali z pomocy jakichś kuzynek. Potem były nianie. Pojawiły się, gdy moje wnuki były małe, a dziś mają 15 i 11 lat. Zaufana pani przychodziła zajmować się dziećmi w domu córki – dodaje pani Teresa.

Dziś rodzice i opiekunowie maluchów w Hrubieszowie mają do wyboru placówki prywatne i opiekę nian.

• MIEJSKĄ ANKIETĘ NA STRONIE UM MOŻNA WYPEŁNIAĆ DO 26 LUTEGO. (AGDY)

Pieniądze na turystyczne atrakcje czekają

DOTACJE Puławskie samorządy i stowarzyszenia chcą budować nowe place zabaw, szlaki turystyczne, kina plenerowe, inwestować w tablice informacyjne itp. Na tego rodzaju inwestycje czeka pula ponad 630 tys. zł. Wartość złożonych wniosków jest niemal dwukrotnie wyższa

Ounijne dotacje stara się cztery gminy z powiatu puławskiego oraz dziewięć stowarzyszeń, którym nie brakuje pomysłów na wykorzystanie dodatkowych funduszy. Nabory były dwa, jeden na infrastrukturę rekreacyjną, drugi na turystyczną. Do tego pierwszego złożono **11 WNIOSKÓW**, głównie na place zabaw. Na liście znalazły się projekty dla Kurowa i Kłody (gm. Kurów), Gołębia, Borowej, Matyg i Polesia (gm. Puławy), a także Pulek (gm. Końskowola), Huty (gm. Baranów) oraz Kazimierza Dolnego. Z kolei w Starej Wsi zadanie nazwano placem rekreacyjno-wypoczynkowym.

Do drugiego, turystycznego naboru zgłoszono łącznie **6 WNIOSKÓW**, z czego większość dotyczy gminy Nałęczów. Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa stara się o dotację na organizację kina plenerowego w tej miejscowości oraz zakup oznakowania dla różnych obiektów turystycznych w gminie. Stowarzyszenie kobiet z Drzewc zamierza wyremontować miejscowy ogród rustykalny, a Fundacja Arentowiczów podkreśli wkład regionu „w walce o wolność Polski”. O dotację na budowę tras i szlaków turystycznych stara się także Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Parchatki (gm. Kazimierz Dolny).

Najdroższy wniosek, na ponad 100 tys. zł. złożyła zaś Gmina Puławy, która chce zbudować na swoim terytorium „Truskawkowy Szlak Rowerowy”. O tym, kto dostanie dotację, zdecyduje Urząd Marszałkowski. Funduszy wystarczy na mniej niż połowę ze wszystkich propozycji. W przypadku rekreacji limit wynosi **452** tys. zł, a dla turystyki to jedynie **182** tys. zł. Łączna wartość zgłoszonych projektów wynosi ponad 1,1 mln zł. Przypominamy, że środki w obydwu naborach są skierowane dla gmin „Zielonego Pierścienia”, a więc terenów wiejskich. Miasto Puławy nie może z nich korzystać. **RS**

A2: Kolejny przetarg rozstrzygnięty

DROGI To najprawdopodobniej firma Intercor zaprojektuje i wybuduje odcinek autostrady A2 pomiędzy węzłem Łukowisko a miejscowością Swory (gmina Biała Podlaska)

GDDKiA wybrała ofertę tej firmy jako najkorzystniejszą. Jeśli nie będzie odwołań, to w drugim kwartale tego roku zostanie podpisana umowa. – Zadaniem wykonawcy będzie przygotowanie projektu budowlanego, uzyskanie niezbędnych decyzji, a następnie budowa około 12,5 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa ruchu. Powstaną też drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego – mówi Małgorzata Tarnowska z GDDKiA. Natomiast rodzaj nawierzchni wybierze wykonawca.

W sumie wpłynęło 7 ofert. Intercor zaproponował 369 mln zł. To o prawie 126 mln zł mniej, niż oszacował inwestor.

Przypomnijmy, że 63-kilometrową trasę z Siedlec do Białej Podlaskiej Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podzieliła na cztery odcinki. Pierwszy przetarg rozpisano na 19-kilometrowy fragment z Siedlec do gminy Zbuczyn. – Najniższą ofertę na kwotę 699 894 878,60 zł złożyła firma Strabag – przekazał w styczniu Szymon Piechowiak rzecznik GDDKiA. Jeśli nie będzie

odwołań, drogowy podpiszą umowę z wykonawcą na ten odcinek w kwietniu. Firma do grudnia będzie mieć czas na zakończenie prac projektowych i wystąpienie o pozwolenie na budowę. Prace mają potrwać do końca 2024 roku. Jeśli chodzi o zaprojektowanie ostatniego odcinka A2 z Białej Podlaskiej do granicy, to w przetargu wpłynęło 9 ofert. Najtańszą ofertę – 9,8 mln zł złożyła firma Mosty Gdańsk, a najdroższą – 35,5 mln zł – Mosty Katowice. Tymczasem kosztorys inwestorski to 34,8 mln zł. Zgodnie z planami GDDKiA, umowa ze zwycięzcą przetargu podpisana zostanie w marcu tego roku. Dokumentacja ma być gotowa jesienią 2023 roku. **(EB)**

Śryż na Wiśle

Śryż to zjawisko lodowe, które w ostatnim tygodniu można było obserwować na Wiśle, między innymi w Puławach. Pod wpływem niskiej temperatury wody zbliżonej do zera, na powierzchni rzeki tworzą się kryształki lodu zlepione

z nieroztapiającym się śniegiem. Całość tworzy krążki lodowe, których występowanie jest pierwszym etapem formowania się pokrywy lodowej na rzece. Śryż prawdopodobnie będzie zanikał, gdy dojdzie do zapowiadanej przez IMGW odwilży.

RS



FOT. RS

Dojazd na dobrej drodze

POWIAT KRAŚNICKI Czy urzędnikom uda się w końcu dojść do porozumienia ws. budowy dojazdu do nowego Komisariatu Policji w Annopolu? Jest na to szansa, choć nie wszyscy wierzą w to równie mocno

O tym, że nie ma dojazdu do nowego budynku, w którym mają pracować policjanci z Annopola pisaliśmy już kilka razy. Problem polega na tym, że budynek stoi, jest wyposażany m.in. w meble, ale nie ma drogi dojazdowej, bo nikt nie chce za jej budowę zapłacić. Zdaniem policji inwestycję może przeprowadzić tylko gmina Annopol, bo ona jest właścicielem terenu (i takie były ustalenia jeszcze w poprzednim burmistrzem). Obecne władze gminy twierdzą zaś, że na pokrycie wszystkich kosztów budowy drogi do komisariatu samorządu nie stać, zwłaszcza, że już dokładali się wcześniej do tej inwestycji.

Być może uda się rozwiązać tę sytuację.



Komisariat policji przy ul. Lubelskiej jest niemal gotowy, ale nie ma drogi dojazdowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Jeszcze w styczniu, na wniosek wicemarszałka Zbigniewa Wojciechow-

skiego doszło do spotkania dotyczącego drogi dojazdowej do Komisariatu Policji

w Annopolu. Uczestniczyli w nim przedstawiciele policji a także pięciu samo-

rządów – województwa, powiatu i gmin Annopol, Trzydnik Duży i Gościeradów – relacjonuje Andrzej Rolla, starosta kraśnicki, który brał udział w naradzie. – Rozmowy były trudne, ale zdaje się, że problem został rozwiązany. Zaproponowałem, aby koszt przygotowania dojazdu do komisariatu, który będzie wprost z drogi krajowej – został podzielony po równo na pięć samorządów. Będzie to kwota ok. 30 tys. zł. Teraz zadaniem pana burmistrza Annopola będzie przygotowanie stosownej dokumentacji i wpisanie tego zadania do budżetu.

Nieco inaczej niż starosta kraśnicki spotkanie relacjonuje burmistrz Annopola Mirosław Gazda: – Moją propozycją było, aby wszystkie samorządy po równo złożyły się na dojazd do komisariatu

– twierdzi burmistrz Annopola. – Pierwotna propozycja, która padła z ust pana starosty była taka, że gmina Annopol ma przekazać 50 tys. zł plus koszty przygotowania dokumentacji projektowej, co stanowiło największą część udziału w kosztach, a pragnę nadmienić, iż my dołożyliśmy już do komisariatu niebagatelną kwotę ok. 280 tys. zł. Resztę miały dołożyć pozostałe samorządy – województwa, powiatu i gmin Trzydnik Duży i Gościeradów. I dodaje: Ustalenia ze spotkania w styczniu nazwałbym raczej wstępną propozycją, zobaczymy jak zachowają się pozostałe samorządy i czy prześlą dotację na tę inwestycję.

Sprawą dojazdu do komisariatu Rada Miejska Annopola ma zająć się na posiedzeniu 25 lutego. (AA)

Zmiana adresu i duże oszczędności

DĘBLIN Miejskie Przedszkole nr 3 decyzją władz miasta w tym roku czeka przeprowadzka. Placówka opuści dwa budynki przy Michalinowskiej oraz 15 Pułku Piechoty i wprowadzi się na ul. Tysiąclecia 25, zajmując niewykorzystaną powierzchnię Szkoły Podstawowej nr 3

Władze Dębina przygotowują zmiany w systemie miejskiej oświaty. Ich celem jest zarówno bardziej optymalne wykorzystanie posiadanych nieruchomości, jak i obniżenie kosztów utrzymania przedszkola. Obecnie MP nr 3 zajmuje dwa budynki. Jeden przy 15 Pułku Piechoty „Wilków”, a drugi przy ul. Michalinowskiej. Dla miasta oznacza

to podwójne koszty ogrzewania, energii elektrycznej oraz dublowanie niektórych etatów (np. dozorców). Z drugiej strony, w innych budynkach oświatowych po likwidacji gimnazjów pojawiła się niezagospodarowana, wolna przestrzeń.

– Dlatego chcemy to miejsce wykorzystać i zapełnić Szkołę Podstawową nr 3 im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Tysiąclecia 25 – mówi Beata

Siedlecka, burmistrz Dębina. Jak dodaje, korzyści z tej zmiany będzie więcej. Chodzi o skutki uwolnienia obydwu wyżej wymienionych budynków. Przy ul. 15 Pułku Piechoty mają pojawić się warsztaty terapii zajęciowej. Dzięki temu znaczną część kosztów utrzymania obiektu pokryłby PFRON oraz powiat rzycki.

Z kolei zwolniony budynek z Michalinowskiej prawdopodobnie zostanie przy-

gotowany do sprzedaży. Nie licząc potencjalnego zysku z tego tytułu, miasto zaoszczędziłoby na utrzymaniu przedszkola. – Biorąc pod uwagę wszystkie korzyści, szacujemy, że suma ta mogłaby wynieść nawet 500 tys. zł w skali roku – przewiduje burmistrz Siedlecka.

Uchwałę o zamiarze „przekształcenia” przedszkola poprzez zmianę jego siedziby podczas ostatniej sesji podjęli

miejscy radni. Zgodnie z jej założeniami proces ten powinien zakończyć się do 31 sierpnia. O tych oświatowych rozsadach powiadomiono już kuratora, organizacje związkowe oraz rodziców dzieci.

Rozmowy z tymi ostatnimi zakończyły się w styczniu. Nie wszyscy popierają proponowane rozwiązanie. Najbardziej krytyczni są rodzice dzieci uczęszczających do placówki przy 15. Pułku Pie-

choty. Perspektywa likwidacji przedszkola na ich osiedlu i przeprowadzka do szkoły położonej 1,5 kilometra dalej, nie wszystkich przekonuje. Dlatego miasto zaproponowało organizację bezpłatnych dowozów dzieci na ul. Tysiąclecia. W przypadku likwidacji przedszkola przy Michalinowskiej, z racji niewielkiej odległości do SP nr 3, zastrzeżeń nie zgłoszono.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Brakuje pieniędzy, dlatego gmina sprzeda działki

KLEMENTOWICE Nowa świetlica i strażnica dla strażaków-ochotników powoli powstaje, ale gmina nie ma pieniędzy na dokończenie budynku. Pomóc ma sprzedaż działek. Władze liczą także na wsparcie ze strony PSP

Budowa strażnico-sświetlicy, nowoczesnego obiektu, który pomieści zarówno strażackie garaże, jak i salę dla spotkań mieszkańców, to największe marzenie klementowickiej społeczności. Przez lata, z przyczyn finansowych, znajdowało się poza zasięgiem, ale dzięki wsparciu lokalnych władz i determinacji mieszkańców, oczekiwana budowa ruszyła. Pomogły pieniądze od miejscowego kółka rolniczego, które przekazało na ten cel 200 tys. zł, a także 450 tys. zł z gminnego budżetu. Istotna była także zgoda mieszkańców na rozbiórkę starej zlewni mleka i dawnej

strażnicy, na miejscu których w ubiegłym roku rozpoczęto budowę nowego obiektu. Jego dokończenie stoi jednak pod znakiem zapytania: gminie brakuje pieniędzy.

Lokalne władze postanowiły więc sprzedać część swoich gruntów. Jedną z dużych działek w Klementowicach, na której możliwa jest tzw. zabudowa rolno-zagrodowa (w tym budowa domów) podzielono na cztery mniejsze po 24 ary.

– Liczę na to, że pozyskamy z ich sprzedaży około 300-400 tys. zł. Osobiście jestem przeciwnikiem zbywania majątku gminy, ale tym razem musimy zrobić wyjątek. Otrzymamy pieniądze,



które ulokujemy w budynek oczekiwany przez mieszkańców. Robimy to dla nich – tłumaczy Arkadiusz Małecki, wójt Kurowa. Dzięki temu w tym roku strażni-

co-sświetlica zostanie przykryta oraz wyposażona w okna i drzwi. Problem w tym, że na jej wykończenie środków nie wystarczy. Dlatego miejscowi

Decyzję o sprzedaży działek w Klementowicach, by pozyskać środki na kolejny etap prac przy budowie miejscowej świetlicy w czwartek podejmą radni gminy Kurow

FOT. UG

strażacy z OSP zwrócili się do komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej z wnioskiem o finansową pomoc. Chodzi o 400 tys. zł. Wcześniej gmina składała wnioski do rządowego funduszu inwestycji, ale bez powodzenia. Jeśli uda się pozyskać odpowied-

nią sumę i dokończyć budynek, będzie można opuścić starą świetlicę, czyli dawne przedszkole. Drewniana nieruchomość, zawilgocona i zagrzybiona, w przyszłości mogłaby zostać rozebrana i złożona ponownie w innym miejscu oraz zaadaptowana do innych funkcji. Taki plan mają władze gminy, o ile uda im się zdobyć zgodę konserwatora zabytków. Priorytetem na dziś jest jednak sprzedaż działek i pozyskanie dodatkowych pieniędzy, bez których nowy obiekt z garażami dla strażaków i salą spotkań mieszkańców, nie zostanie ukończony.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W domu kanapowiec, na podwórku morderca

PROBLEM 631 mln ssaków i niemal 144 mln ptaków pada w Polsce co roku ofiarą kotów – szacują naukowcy. Aktywność tych drapieżników w skali kraju negatywnie wpływa na bioróżnorodność, np. na zagrożone gatunki ptaków

Oszacowania, dotyczące liczby zwierząt padających ofiarą kotów na terenach wiejskich na terenie Polski, przeprowadzili: dr Dagny Krauze-Gryz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) w Warszawie, dr Jakub Gryz z Instytutu Badawczego Leśnictwa w Raszynie i dr Michał Żmihorski z Instytutu Biologii Ssaków PAN.

Z ich obliczeń wynika, że wiejskie koty przynoszą do domów około 48,1 mln drobnych ssaków (ich faktyczna liczba mieści się w przedziale od 41,2-55,4 mln) oraz 8,9 miliona ptaków (pomiędzy 6,7 a 10,9 mln) każdego roku.

Jeszcze więcej zwierząt koty zjadają. Szacunki dotyczące liczby ich ofiar mówią o 583,4 mln ssaków (ich liczba znajduje się w przedziale 505,3-667 mln) oraz 135,7 milionach ptaków (103,9-171,3 mln) w skali roku.

Są koty – nie ma pisklat

W przypadku ptaków ofiarą kotów padają najczęściej

popularne gatunki, które gniazdują w pobliżu ludzkich osiedli. Są to np. wróble, mazurki czy szpaki, których liczebność generalnie w Polsce maleje. Na atak kotów narażone są też ptaki zakładające gniazda na ziemi, np. pliszka żółta, skowronek czy pokląskwa.

Prowadzone w Anglii badania wskazują, że koty mogą odpowiadać nawet za 30 proc. przypadków śmierci w tamtejszej populacji wróbla. Koty mogą też wpływać na ptaki pośrednio. Badania amerykańskie dowodzą np., że stres wywołany ich obecnością może zmniejszać płodność u ptaków.

Naukowcy zaskoczeni skalą zjawiska

– Wiadomo było, że koty zabijają dużo, ale prezento-



W Polsce żyje ok. 6 mln kotów

wane przez nas estymacje nawet nas zaskakują – komentuje dr Michał Żmihorski z IBS PAN.

O problemie drapieżnictwa kotów mówi się i pisze coraz więcej. Wynika to z faktu, że kotów przybywa – ich liczba jest skorelowana z liczbą ludzi i jednocześnie nie zależy ona od liczby ich ofiar. Badaczka zaznacza zarazem, że tereny rolni-

cze Polski stanowią ważną ostoję (również w skali Europy) ptaków związanych z krajobrazem rolniczym. Ich liczebność jednak spada, głównie za sprawą zmian zachodzących w gospodarce rolnej.

– Nasze badania pokazały, że koty na wsi są kolejnym czynnikiem, mogącym zagrażać ptakom i innym kręgowcom tych terenów – pod-

kreśla dr Dagny Krauze-Gryz z SGGW.

Ptaki wiosną, myszy jesienią

Autorzy publikacji przypominają, że w Polsce żyje około 94 mln par lęgowych ptaków (jest to łączna liczba wszystkich gatunków). Wykazali, że koty na wsiach mogą zabijać bardzo duży odsetek z tej liczby. Najwięcej ptaków koty zabijają na wiosnę (apogeum łowów przypada w marcu), a najmniej w listopadzie. To pozwala sądzić, że ofiarami kotów padają ptaki młode, co może ograniczyć produktywność ptasich populacji.

Ssaki – głównie gryzonie – padają ofiarą kotów najczęściej jesienią, bo wtedy właśnie jest ich w przyrodzie najwięcej.

Dr Krauze-Gryz zwraca uwagę, że koty na wsi nie są traktowane jak domowe pupile – trzyma się je głównie po to, aby łapały myszy. – Pewnie dlatego są bardzo słabo karmione – a czasem wcale, resztkami niezaspokajającymi ich potrzeb po-

karmowych, co zmusza je do polowania – mówi.

Gatunki coraz bardziej zagrożone

W ostatnich latach przybywa naukowych argumentów, że koty stanowią czynnik ryzyka niesprzyjający przetrwaniu gatunków zagrożonych, np. ptaków. Autorzy publikacji przypominają, że koty domowe polują na dzikie kręgowce i ograniczają ich liczebność, prowadząc do wymierania w skali lokalnej.

Szacuje się, że w samej Kanadzie co roku koty zabijają co roku od 100 do 350 milionów ptaków, a w USA jest to od 2,4 miliarda do 12,3 miliarda ssaków!

– Obecnie sytuacja prawna wyduje się być niekonsekwentna: jeśli celowo zabije chroniony gatunek ptaka, ponoszą konsekwencje, ale jeśli wypuszcze kota, który zabija dziesiątki gatunków chronionych, nie ponoszą żadnych konsekwencji – zauważa dr Żmihorski.

ANNA ŚLĄZAK / PAP NAUKA W POLSCE

Polska szczepionka, która leczy

PANDEMIA Nad szczepionką przeciw SARS-CoV2, która zdrowym osobom miałaby zapewnić odporność, a już zakażonym – zastąpić terapię, pracuje zespół prof. Andrzeja Mackiewicza z Poznania

Prof. dr hab. Andrzej Mackiewicz jest kierownikiem Zakładu Diagnostyki i Immunologii Nowotworów w Wielkopolskim Centrum Onkologii w Poznaniu oraz Kierownikiem Katedry Biotechnologii Medycznej Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu. Znany jest m.in. z dokonań dotyczących t.z. szczepionek rakowych.

● Pracują Państwo nad szczepionką przeciw COVID-19, która różni się zarówno od tradycyjnych, jak i od nowych preparatów opartych na RNA i DNA. Na czym ta technologia polega?

Prof. dr hab. Andrzej Mackiewicz: To zupełnie inna szczepionka nowej generacji. Jest trochę bardziej skomplikowana, ale posiada szczególne zalety. Przede wszystkim aktywuje szersze spektrum odpowiedzi odpornościowej człowieka.

Nasza szczepionka w inny sposób uruchamia dodatkową odpowiedź komórkową. Pobudza komórki, które niszczą wirusa, a ściślej mówiąc – niszczą komórki już zakażone wirusem. Działa więc bardziej podobnie do wirusa, niż inne preparaty.



● Jakie to ma znaczenie?

– Jedno z badań przeprowadzonych w Szwecji pokazało, że połowa osób, które wyzdrowiały z COVID-19, nie miała w ogóle przeciwciał przeciw koronawirusowi. To wskazuje na duże znaczenie odpowiedzi komórkowej. To na tyle istotne, że obecnie prowadzi się badania nad podawaniem chorym właśnie komórek chorych od ozdrowieńców zamiast przeciwciał.

● Jak działa Państwa szczepionka?

– Mogę powiedzieć, że częściowo wykorzystuje ona opracowywaną przez nas przed wielu laty technologię szczepionek rakowych. Nie mogę zdradzić szczegółów ze względu na ochronę własności intelektualnej.

● To jeszcze nowsza technologia niż szczepionki oparte na mRNA?

– Tak – a jednocześnie warto pamiętać, że choć szczepionki wykorzystujące mRNA dopiero zostały wprowadzone w obliczu pandemii, to badane są już od ok. 20 lat. Ich zalety to duża szybkość wytwarzania i relatywnie niski koszt w porównaniu do bardziej złożonych konstrukcji – także takich, jak nasza.

● Jak wygląda kwestia bezpieczeństwa waszego wynalazku?

– Jesteśmy pewni bezpieczeństwa naszej szczepionki. Oczywiście trzeba jeszcze przeprowadzić niezbędne badania, ale szczepionkę czerniakowych podaliśmy już 40 tys. dawek. Tylko w jednym przypadku doszło do krótkotrwałej reakcji alergicznej.

● Jaki jest obecny status prac?

– Prowadzimy badania na zwierzętach. Gotowa jest technologia i wytwórnia. Mając fundusze, moglibyśmy równolegle prowadzić produkcję i rozpo-

cząć badania kliniczne. Mamy nawet inny plan prowadzenia 3. fazy badań klinicznych, niż tradycyjny – wymagający zaangażowania 30 czy 40 tys. ochotników. Z naszą metodą może ich być znacznie mniej.

● Może pan powiedzieć coś o tych planach?

– Wszystko zależy od funduszy. Niestety, kiedy rząd zakupił zagraniczne szczepionki, zainteresowanie inwestorów naszą technologią spadło. Wszyscy myślą, że problem jest już rozwiązany. Ale to niekoniecznie prawda. Kilka dni temu jedna z firm wstrzymała swoje badania ze względu na niską skuteczność. Dodatkowo my pracujemy nad wykorzystaniem naszych szczepionek nie tylko w profilaktyce, ale także w terapii.

● To znaczy?

– Nasze szczepionki rakowe stosujemy u ludzi chorych, jako metodę leczenia. Teraz również nastawiamy się na opracowanie terapeutycznej szczepionki przeciw COVID-19. Mechanizmy tej infekcji są jednak dosyć skomplikowane musimy więc być bardzo ostrożni, aby pacjentowi pomóc, a nie zaszkodzić.

● Jakie są szanse wprowadzenia Państwa produktu na rynek?

– Jeśli mówimy o produkcie dostępnym w sprzedaży – musi minąć jeszcze trochę czasu. Jeśli zaś chodzi o podawanie preparatu ludziom w ramach

badan klinicznych, to przy odpowiednich funduszach mógłby być dostępny za kilka miesięcy.

● W międzyczasie pojawiają się nowe warianty wirusa. Jakie jest ryzyko, że Państwa oraz inne szczepionki przestaną działać wobec nich?

– To ogólny problem, który może dotyczyć wszystkich szczepionek. W przypadku naszego preparatu jest jednak tak, że atakujemy nie tylko miejsce w wirusie, które odpowiada za wnikanie do komórek (tzw. białko spike) – ale przede wszystkim komórki, do których wirus już wniknął. Ostatnie badania wykazują, że te nowe mutacje nie zmniejszają skuteczności. Mamy więc nadzieję, że nasza szczepionka może sobie poradzić z mutacjami – choć nie wiemy tego z całkowitą pewnością.

● Na świecie jest wiele zespołów pracujących nad szczepionkami. Jak ocenia Pana szanse powodzenia własnego preparatu?

– Obecnie nad szczepionkami przeciw SARS-CoV-2 pracuje ok. 250 grup. 68 projektów znajduje się już w fazie badań klinicznych. Oprócz tych szczepionek, które są już na rynku, w najbliższym czasie może stać się dostępnych kilka kolejnych. Czas pokaże, jaka będzie ich efektywność. Obecnie widzimy na przykład, że po przechorowaniu odporność utrzymuje się co najmniej przez

osiem miesięcy. Pamiętajmy, że chorobę znamy dopiero od roku, zatem prawdopodobnie odporność trwa dłużej. W przypadku pierwszego SARS trwała od 6 do 11 lat.

● Czy jeszcze inne grupy stosują podejście podobne do waszych metod?

– Z tego, co wiem, to nikt. Są za to badane inne metody, na przykład w Indiach i Brazylii wykorzystuje się atenuowane, czyli zabite wirusy, które wstrzykuje się pacjentom. Są też takie projekty, w których używa się fragmentów wirusa.

● Odnosnie tych szczepionek, które już są, ludzie mają różne obawy. Jedną z nich jest taka, że kod zapisany w mRNA wbuduje się do genomu.

– Takiego niebezpieczeństwa nie ma z różnych przyczyn. Po pierwsze, zastosowane jest RNA jednoniciowe, a żeby się coś działa musiało być dwuniciowe. Po drugie, aby do czegoś takiego doszło musi być obecny wirus, który jest odpowiednio uzbrojony.

● Podsumowując, czy Polska powinna postawić na własną szczepionkę na koronawirusa?

– Szkoda, że tylko czekamy na to, co wydarzy się na świecie. W Polsce jest wielu mądrych ludzi – trzeba im stworzyć odpowiednie warunki i dać szanse naszej polskiej populacji do rozwoju intelektualnego.

MAREK MATACZ / NAUKA W POLSCE - PAP

NAJ
bardziej
opiniotwórcze medium regionalne w Polsce¹

NAJ
większy
portal informacyjny w regionie²

NAJ
chętniej
kupowany lokalny dziennik w regionie³

dziennik
WSCHODNI
dajemy Wam słowo

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

WÓJT GMINY STARY ZAMOŚĆ
INFORMUJE, ŻE
na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i stronie internetowej <http://ugstaryzamosc.bip.lubelskie.pl> **został zamieszczony wykaz o przeznaczeniu nieruchomości do dzierżawy w obrębach: Chomęciska Małe, Karolówka Leśna, Majdan Sitaniecki, Stary Zamość, Udrzycze Koniec, Udrzycze Wola i Wierzba.**

in680

INFORMACJA

BURMISTRZ JÓZEFOWA

Burmistrz Józefowa **podaje do publicznej wiadomości**, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie biuletynu informacji publicznej <http://umjzefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od dnia 18.02.2021 roku **został zamieszczony wykaz działek przeznaczonych do sprzedaży położonych w obrębie ewidencyjnym Józefów oznaczonych w ewidencji gruntów nr 20 o powierzchni 0,1795 ha arkusz mapy ewidencyjnej nr 16 oraz nr 46 o powierzchni 0,4879 ha arkusz mapy ewidencyjnej nr 15 przy ul. Hieronima Miąca ps., „Korsarz”**

in682

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA BEŁŻYC

Dnia 18 lutego 2021 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Lubelskiej 3, na stronie internetowej Gminy Bełżyce – www.belzyce.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w sposób zwyczajowo przyjęty (wywieszenie na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta) zostało opublikowane ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Bełżyce.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków, jako działka nr 1242 (obręb geodezyjny 4 Bełżyce Centrum) o pow. 0,0015 ha, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU10/00024259/8.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Bełżyce teren, na którym znajduje się ww. działka oznaczony jest symbolem MN/U – zabudowa jednorodzinna i usługi.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **50 000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych). Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług transakcja zwolniona jest z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 marca 2021 r. o godz. 9.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Bełżycach ul. Lubelska 3.

Wadium wynosi 5 000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100).

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 81 517-28-91 oraz w Referacie Mienia Komunalnego i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Bełżycach przy ul. Lubelskiej 3, pok. 11.

in676

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA BEŁŻYC

Dnia 18 lutego 2021 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Lubelskiej 3, na stronie internetowej Gminy Bełżyce – www.belzyce.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w sposób zwyczajowo przyjęty (wywieszenie na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta) zostało opublikowane ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Bełżyce.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów i budynków, jako działka nr 928/2 (obręb geodezyjny 1 Bełżyce Rolne) o pow. 0,1470 ha, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU10/00048163/2.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Bełżyce teren, na którym znajduje się ww. działka oznaczony jest symbolem 6MN – zabudowa jednorodzinna.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **140 000,00 zł** (słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych) w tym podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 marca 2021 r. o godz. 11⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Bełżycach ul. Lubelska 3.

Wadium wynosi 15 000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych 00/100).

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 81 517-28-91 oraz w Referacie Mienia Komunalnego i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Bełżycach przy ul. Lubelskiej 3, pok. 11.

in677

ROK ZAŁOŻENIA 1958

PUK

www.puk.lublin.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

001721L01-A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ **605 312 552****ZŁOM-WTÓR**

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM siedlisko z prawem rozbudowy. Okolice Bychawy. Media obecne 7000 m teren. Tel : 518 603 969.

021221L01-A

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza nabór na stanowisko Kierownika Ciepłowni w Spółce. Szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej www.pec.lubartow.pl

023621L01-A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoladowarkę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

010821L01-A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

008321L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odsnieżanie dachów, placów, chodników, 24h, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

012021L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

184520L01-A

ZDROWIE

Biurowo Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ 81 46 26 820
☎ fax 81 46 26 988

biu028

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

020821L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720L01-A

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

masz firmę ?

Zamów ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. 81 46-26-820 reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

in/zajawki/bi0013a

dziennik Wschodni .pl

NAJCZĘŚCIEJ ODWIEDZANY PORTAL W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

3 281 128 unikalnych użytkowników

16 696 280 odsłon*

126 594 polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

Wreszcie mogą trenować

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Od minionego piątku amatorskie drużyny sportowe mogą wrócić do treningów. Skorzystały z tego klubu z zamojskiej okręgówki i w weekend rozegrały swoje pierwsze tej zimy mecze kontrolne

Pierwotnie ekipy z zamojskiej klasy okręgowej planowały rozpocząć przygotowania do rundy wiosennej już w połowie stycznia, ale ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa musiały czekać na „zielone światło” niemal miesiąc dłużej. Większość spotkań odbyła się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Zamościu. Tanew Majdan Stary uległa 0:4 czwartoligowej Huczwie Tyszowce.

– Przegraliśmy dość wysoko, ale mieliśmy swoje okazje. Najlepsze miał Arkadiusz Kusiak i Damian Luchowski. Do tego Adrian Dziura trafił w słupek. Na murawie leżał śnieg, było więc ślisko i z tego powodu grało się dość ciężko. W najbliższym czasie planujemy trenować dwa razy w tygodniu na hali i w weekendy rozgrywać mecze kontrolne. Czekają nas niebawem starcia z Ładą Biłgoraj i Janowianką Janów Lubelski – mówi Ryszard Dziura, kierownik Tanwi. Swoją mecz kontrolny zagrali także Błękitni Obsza. I podobnie jak Tanew dali sobie wbić cztery bramki innemu czwartoligowcowi – Gryfowi Gminie Zamość, ale sami zdołali dwa razy trafić do siatki przeciwników. – Zagraliśmy z bardzo solidnym rywalem. Mimo późniejszego i ciężkich warunków atmosferycznych jestem zadowolony z tego sparingu. Udało nam się skonstruować kilka ciekawych akcji i wymienić sporo podań. Wyniki meczów kontrolnych nie są najważniejsze. To czas szlifowania formy i przyglądania się testowanym zawodnikom pod kątem ewentualnych wzmocnień – ocenił Piotr Paluch, trener Błękitnych. Na sparing do Stalowej Woli wybrał się natomiast Olimpiakos Tarnogród, który zmierzył się tam ze Spartą Jeżowe i zremisował 2:2. – Kiedy przyjechaliliśmy na miejsce boisko było przygotowane do gry. Niestety nagle zaczął padać śnieg i w przeciągu kilku minut boisko zostało zasypane. Musieliśmy więc chwycić za łopaty by móc zagrać – przyznał Siergiej Sawczuk, szkoleniowiec Olimpiakosu. Zamojski Okręgowy Związek Piłki Nożnej opublikował terminarz rundy wiosennej tamtejszej „okręgówki”. Wiosną zmagania mają ruszyć w połowie marca. Ostatnia kolejka planowana jest z kolei na ostatni weekend czerwca. Kolejkami świątecznymi i obowiązkowymi są: 30 marca; 1 kwietnia; 3 kwietnia (środa, czwartek, sobota), 2 czerwca (środa, mecze w godz. 15-18, 19 czerwca (sobota godz. 18) i 27 czerwca (niedziela godz. 18). Ponadto za pisemną zgodą obu klubów istnieje możliwość przeniesienia i rozegrania meczu w piątek.

Została tylko liga

PIŁKARSKI FORTUNA PUCHAR POLSKI Górnik Łęczna przegrał na wyjeździe i z Arką Gdynia i odpadł z rozgrywek krajowego pucharu na etapie 1/8 finału. – Przyjechaliśmy do Gdyni kontynuować naszą przygodę w pucharze. Chcieliśmy awansować, piąć się dalej w tych rozgrywkach. Żałujemy, że się nie udało – powiedział po spotkaniu trener Kamil Kiereś

Leandro i spółka toczyli wyrównany bój w Trójmieście, ale pięć minut przed końcem spotkania Michał Marcjanik zdobył kapitalnego gola. Zawodnik Arki popisał się strzałem z woleja w samo okienko bramki strzeżonej przez Macieja Gostomskiego i zapewnił swojej drużynie awans. Tym samym łącznik w pierwszym tegorocznym meczu o stawkę musieli przełknąć gorzkie porażki. – W jakimś stopniu dla obu zespołów to spotkanie było niewiadomą. Również dlatego, że dla obu ekip był to pierwszy mecz na boisku z naturalną murawą. Grzaskie i ciężkie boisko nie ułatwiało gry. Przyjechaliśmy do Gdyni kontynuować naszą przygodę w pucharze. Chcieliśmy awansować, piąć się dalej w tych rozgrywkach. Żałujemy, że się nie udało – powiedział na pomoczowej konferencji Kamil Kiereś, trener Górnika. – Pokazaliśmy determinację. Straciliśmy bramkę, ale potem odrobiliśmy straty. Obraliśmy taką, a nie inną strategię ze zmianami. Fakt, że w wyjściowej jedenastce musi być dwóch młodzieżowców utrudnia manewrowanie składem – dodał Kiereś.

Szkoleniowiec łącznik długo nie dokonywał korekt w składzie i jak się okazało miał w tym pewien zamiar. – Część zmian chciałem zostawić na dogrywkę. Dlatego bramka stracona w niewalczym momencie mocno nas irytuje. Musimy przełknąć gorzkie porażki i wyciągnąć wnioski. Pozostaje nam więc dobrze przygotować się do inauguracji pierwszej



Adrian Cierpka i jego koledzy pożegnali się po meczu w Gdyni z rozgrywkami Fortuna Pucharu Polski

FOT. GORNIK.ŁEZNAPL

ligi – zakończył opiekun zielono-czarnych.

Rozczarowania niekorzystnym wynikiem nie krył również strzelec bramki dla łącznik Bartosz Śpiączka. – Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była zdecydowanie lepsza od drugiej. Mieliśmy więcej dogodnych sytuacji, chociażby ja po ude-

zeniu głową. Druga połowa była w naszym wykonaniu już dużo gorsza. Za bardzo się cofnęliśmy. Arka nas „przycisnęła” i w 85. minucie zdobyła zwycięską bramkę. Szkoda tego meczu, bo zostawiliśmy dużo zdrowia, dużo serducha na boisku. Wracamy do domu i skupiamy się na lidze. Musimy zapomnieć o pucha-

rze i żyć dalej – powiedział napastnik Górnika.

W najbliższy weekend zielono-czarni rozegrają jeszcze jeden mecz kontrolny, a ich rywalem będzie Wisła Sandomierz. Później Leandro i koledzy będą przygotowywać się do pierwszej kolejki rundy jesiennej i starcia z GKS Bełchatów.

Urodzaj na medale

ZAPASY Zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm zdobyły osiem, a zawodnicy dwa medale podczas Pucharu Polski seniorek i seniorów, odpowiednio w Poznaniu i Radomiu. Dodatkowo chełmianki wygrały rywalizację drużynową

To było bardzo dobre rozpoczęcie sezonu 2021. W rozegranym w Poznaniu Pucharze Polski seniorek podopieczne trenerów Dariusza Kucharskiego i Igora Lobasa potwierdziły wieloletnią dominację na krajowych matach zdobywając osiem medali i okazały puchar za zajęcie pierwszego miejsca w rywalizacji klubowej.

Najszcześliwsze były Katarzyna Krawczyk, Anhelina Łysak i Małgorzata Małek. Wszystkie stanęły na najwyższym stopniu podium. To drodze do triumfu w Pucharze Polski chełmianki odnotowały komplet zwycięstw. Brązowe medale zawiesiły na szyi: Urszula Piotrowska, Olha Padoshyk, Karina Konarska, Anna Urbanowicz i Anastasiia Lebedieva. Tuż za podium uplasowały się: Katarzyna Jargiela, Danuta Lisiewicz i Joanna Barabas. Siódmą lokatę zajęła Monika Białach, a na ósmej sklasyfikowana została Wioleta Giers. Z kolei dziewiąte miejsce w Pucharze Polski zapisała w karierze Aleksandra Mażarczyk

Warto dodać, że także w klasyfikacji klubowej Cement-Gryf Chełm ma powody do zadowolenia. Bogaty dorobek zapaśniczek sprawił, że w końcowym rozrachunku również jako drużyna z nie miały sobie równych i już po kolejny stanęły na najwyższym stopniu podium.



Zapaśniczki Cementu Gryfa Chełm bardzo udanie zaprezentowały się na matach Pucharu Polski w Poznaniu

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Liczba medali byłaby zdecydowanie większa, gdyby nie absencja ubiegłorocznych mistrzyń Polski Anny Król i Danieli Tkachuk.

Dwa krążki także w Radomiu

Również mężczyźni mieli powody do zadowolenia. Zapaśnicy walczyli na matach w Radomiu podczas Pucharu Polski seniorów. Srebrny

medal zdobył Piotr Lewandowski. Brązowy medalista mistrzostw Polski juniorów w walce o złoto zmierzył się z Kamilem Czarnieckim reprezentującym Racibórz. Niestety, w finałowym starciu chełmianin musiał uznać wyższość przeciwnika.

Z medalem, tym razem brązowym, powrócił do chełmskiego klubu wicemistrz Polski juniorów Igor She-

petun. Walczący w kategorii do 97 kg reprezentant Cementu-Gryfa Chełm w pojedynku o trzecie miejsce pokonał Samadova Chingiza z Wrocławia.

Na siódmej pozycji sklasyfikowany został młodzieżowy wicemistrz kraju Michał Biskupski. Zawodników do rywalizacji na matach w Radomiu przygotowali trenerzy Dariusz Jabłoński i Andrzej Głęb. **(GROM)**

Lekcja od potentatów

KOSZYKÓWKA MŁODZIEŻOWA MKS

Start Lublin przegrał w Skarszewach wszystkie mecze podczas półfinałowego turnieju Młodzieżowego Pucharu Polski U-19

Podopieczni Wojciecha Paszka na Pomorze nie jechali w roli faworyta. „Czerwono-czarni” mają bardzo młody zespół, który wciąż zbiera doświadczenie. W Skarszewach spotkali się natomiast z zespołami ograny, które w większości występują na drugoligowym poziomie.

Na inaugurację zmagani lublinianie ulegli gospodarzom, Asseco Arka U19 Gdynia. Z tytułowanym przeciwnikiem walczyli jednak dzielnie przez trzy kwarty. Arka wygrała ostatecznie 95:65, ale znaczną część swojej przewagi zbudowała dopiero w ostatniej kwarcie. W następnych spotkaniach, z Enea Basket Junior Poznań oraz Exact Systems Śląsk Wrocław, młodzi podopieczni Wojciecha Paszka nie byli już w stanie nawiązać wyrównanej walki. Z poznaniakami udało im się tylko pierwsza kwarta. Natomiast wrocławianie zdominowali lublinian już od pierwszego gwizdka.

Mimo wysokich porażek, kilku zawodników Startu można jednak pochwalić. Zdecydowanie najsłabszą postacią był Michał Grzesiak 16-letni skrzydłowy w każdym meczu notował dwucyfrowe zdobycze punktowe, a najlepiej wyszła mu rywalizacja ze Śląskiem, któremu rzucił aż 18 pkt. Nieźle grał również Tymoteusz Pszczółka. To jeden z liderów zespołu i jedyny gracz, który ma za sobą już debiut w Energa Basket Lidze.

Start nie zakończył jeszcze udziału w ogólnopolskich zmaganiach młodzieżowych. Teraz lublinian czeka turniej półfinałowy mistrzostw Polski. W finale krajowego czempionatu są już natomiast Asseco, Śląsk, a także Trefl 1LO Sopot i WKK Wrocław. Dwie ostatnie ekipy promocję wywalczyły w drugim półfinale rozgrywanym we Wrocławiu. (kk)

Asseco Arka U19 Gdynia – MKS Start Lublin 95:65 (26:28, 24:17, 17:11, 28:9)

Start: Kępka 20 (1x3), Pszczółka 17, Grzesiak 12, Cherepanov 10 (1x3), Switacz 6 (1x3) oraz Psujek 0, Tyburek 0, Kirwiel 0, Wachowicz 0, Lewandowski 0, Brzyski 0.

MKS Start Lublin – Enea Basket Junior Poznań 65:105 (14:12, 14:42, 19:26, 13:25)

Start: Kępka 14 (2x3), Pszczółka 14, Grzesiak 11, Switacz 4, Cherepanov 0 oraz Wachowicz 5 (1x3), Kirwiel 4, Psujek 3, Tyburek 3, Lewandowski 2, Głab 0, Pietrusiewicz 0.

Exact Systems Śląsk Wrocław – MKS Start Lublin 90:54 (20:6, 19:15, 27:21, 24:12)

Start: Grzesiak 18 (2x3), Kępka 16 (1x3), Cherepanov 5, Switacz 4, Wachowicz 0 oraz Pszczółka 8 (1x3), Brzyski 3 (1x3), Kutnik 0, Głab 0, Jezierski 0, Kirwiel 0.

Pozostałe wyniki: Śląsk – Basket 84:57 • Asseco – Śląsk 65:54 • Basket – Asseco 59:96.

1. Asseco	3	6	256:178
2. Śląsk	3	5	228:176
3. Basket	3	4	221:240
4. Start	3	3	179:290

Awans do turnieju finałowego: Asseco i Śląsk.

Rywale mieli więcej zimnej krwi

ROZMOWA z Damianem Jeszke, koszykarzem Pszczółki Start Lublin



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

• Jak oceni pan mecz z Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski, który zdecydował o waszym odpadnięciu ze zmagani o Suzuki Puchar Polski?

– To był mecz pełen walki. Próbowaliśmy narzucić przeciwnikowi swój rytm, co sprawiło, że spotkanie było bardzo zacięte. W końcówce Stal lepiej wykorzystywała swoje szanse, dzięki czemu awansowała do półfinału.

• To wasza trzecia porażka w tym sezonie z tym zespołem. Mam wrażenie jednak, że w czwartek byliście najbliżej wygranej.

– W każdym z tych spotkań Stal grała w innym składzie, co sprawiło, że musieliśmy do każdego z nich przygotowywać się w inny sposób. Zespół z Ostrowa Wielkopolskiego gra bardzo agresywnie w obronie i zacieśnia strefę podkoszową. To sprawiło, że w czwartek mieliśmy dużo otwartych pozycji do rzutów za trzy punkty. Niestety, one nam tego dnia nie wpadały. Gdyby było inaczej, to na pewno byłibyśmy znacznie bliżej zwycięstwa.

• Pan nie może być zadowolony ze swojej skuteczności w tym spotkaniu...

– To prawda. Miałem kilka okazji do zdobycia punktów. Niestety, piłka nie chciała wpadać do kosza. Gdybym wykorzystał dwa rzuty z dystansu przy czteropunktowej stracie, to wyszlibyśmy na prowadzenie.

Teraz można tylko gdybać, ale trzeba przyznać, że walczyliśmy do samego końca.

Rywale w kluczowych momentach zachowali więcej zimnej krwi.

• Nie za dużo dyskutowaliście z sędziami? Mam wrażenie, że wybijało was to z rytmu?

– Trochę za dużo tego było. Musimy skupiać się przede wszystkim na nas, bo to my gramy w koszykówkę. Trzeba pracować nad strefą mentalną, bo końcówce popełnialiśmy niepotrzebne faule.

• Ten mecz was nauczył, że...

– W tym sezonie mieliśmy już dużo takich spotkań. Musimy znaleźć odpowiedni balans w takich meczach. Aby unikać zaciętych końcówek, należy rywalowi narzucić swój styl gry i wcześniej wypracować sporą przewagę.

• Teraz przed wami trochę przerwy, bo Energa Basket Liga wróci dopiero w końcówce lutego.

Podczas finisu sezonu zasadniczego będziecie występować głównie w obcych halach. Czy to jest dla was problem?

– Nie patrzymy na to. W czwartek graliśmy u siebie i też przegraliśmy. Rozgrywki wznowimy od wyjazdu do Warszawy na mecz z Legią. Musimy wyjść na boisko w stolicy tak jak niedawno w Szczecinie, gdzie pokonaliśmy Kinga. Jeżeli będziemy grać swoją koszykówkę, to jesteśmy w stanie każdego pokonać. I to niezależnie od tego czy gramy w domu czy na wyjeździe.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Doskonały występ

LEKKOATLETYKA

Świetnie dla młodego średniodystansowca AZS UMCS Lublin zakończyły się Halowe Mistrzostwa Polski U18. Z Torunia wrócił z tytułem mistrza kraju

Bartosza na zawody bez wątpienia jechał jako jeden z kandydatów do medalu. W końcu kilka dni wcześniej podczas zmagani w Spale ustanowił swój nowy rekord życiowy na dystansie 600 metrów (1:21.93), który był drugim wynikiem polskich tabel w tym roku w kategorii U18. Tam przez eliminacje przeszedł spokojnym krokiem. Z czasem 1:23.27 wszedł do finału z trzecim rezultatem. W decydującym biegu nie pozostawił jednak nikomu złudzeń. Jako jedyny w całej stawce złamał barierę 1:21.00. Linie mety przekroczył z rezultatem 1:20.91! Nowa życiówka zapewniła też upragnione złoto. Za nim finiszowali Mikołaj Piwoński z MKL Toruń (1:21.12) oraz Mateusz Makowski – MKS Pułtusk (1:22.35).

Lotto (16.02)

3, 13, 16, 18, 34, 41.

Lotto Plus (16.02)

27, 29, 37, 42, 45, 46.

Multi Multi (17.02), godz. 14

1, 8, 12, 13, 16, 18, 25, 32, 40, 44, 49, 50, 54, 57, 59, 61, 65, 66, 73, 78. Plus 57.

Multi Multi (16.02), godz. 21.50

3, 7, 9, 13, 18, 24, 27, 29, 30, 35, 38, 50, 58, 63, 65, 66, 68, 69, 71, 74. Plus 13.

Mini Lotto (16.02)

9, 20, 21, 31, 37.

Ekstra Pensja (16.02)

3, 8, 11, 15, 18 – 1.

Ekstra Premia (16.02)

2, 6, 10, 15, 24 – 2.

Kaskada (17.02), godz. 14

1, 7, 8, 9, 11, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (16.02), godz. 21.50

3, 4, 5, 9, 10, 11, 16, 17, 18, 19, 21, 24.

Super Szansa (17.02), godz. 14

0, 1, 2, 7, 0, 5, 6.

Super Szansa (16.02), godz. 21.50

4, 4, 2, 1, 8, 5, 2.

Nokaut na Camp Nou

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW

Piłkarze Paris Saint-Germain i Liverpoolu bliżej ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Ekipa z Paryża pokonała na wyjeździe FC Barcelonę, a hattricka w tym spotkaniu zdobył Kylian Mbappe

Faworytem wtorkowego meczu byli paryżanie choć przystępowali do tego spotkania bez swojej największej gwiazdy Neymara. Mecz lepiej zaczął się dla Barcelony kiedy w 27 minucie rzut karny na bramkę zamienił Leo Messi. Jednak cztery minuty później do remisu doprowadził Kylian Mbappe i do przerwy był remis. W drugiej połowie na murawie Camp Nou niepodzielnie rządili paryżanie mając mnóstwo okazji na kolejne bramki. W 65 minucie Mbappe trafił po raz kolejny, a chwilę później na listę strzelców wpisał się Moise Kean. To nie był jednak koniec. Pięć minut przed końcem meczu Mbappe skompletował hattricka i dokończył dzieła zniszczenia „Blaugrany”.

– Wynik rzeczywiście odzwierciedla to, w jakim stopniu PSG było lepsze od nas. Byli o wiele bardziej skuteczni. W drugiej połowie mieliśmy problemy w defensywie. PSG pokazało, że pod względem fizycznym są od nas znacznie silniejsi – powiedział Koeman, cytowany



Kylian Mbappe strzelił we wtorek trzy bramki na Camp Nou

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

przez oficjalną stronę UEFA. – Wiedzieliśmy, że takie rzeczy mogą się przytrafić, ponieważ graliśmy przeciwko świetnej drużynie. Pod względem fizycznym, a także posiadanego doświadczenia, tak naprawdę w wielu rzeczach, są znacz-

nie przed nami – dodał holenderski szkoleniowiec.

W drugim wtorkowym meczu RB Lipsk przegrał w Budapeszcie z Liverpoolem. Po pierwszej bezbramkowej połowie „The Reds” zdobyli dwie bramki w ciągu kilku chwil.

W 53 minucie wynik spotkania otworzył Mohamed Salah, a chwilę później bramkę zdobył Sadio Mane i to ekipa Jurgena Kloppa jest zdecydowanie bliżej awansu do kolejnej fazy rozgrywek. – Nasz występ pozwolił nam osiągnąć bardzo zasłużony i dobry rezultat. Znam Lipsk całkiem dobrze, wiem jak bardzo potrafią zdominować rywali. Grają bardzo mądry futbol, czasem wręcz przytłaczają psychicznie rywali. Moi zawodnicy spisali się wspaniale. Rozegraliśmy dobry mecz, zmusiliśmy rywali do popełnienia błędów i zasłużenie wygraliśmy. Kolejnymi pozytywnymi była spójność naszej formacji i świetne nastawienie – ocenił menedżer brytyjskiej drużyny.

W środę odbyły się dwa kolejne spotkania. FC Porto zmierzył się z Juventusem Turyn, a Sevilla z Borussia Dortmund. Spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania.

Wyniki: FC Barcelona – Paris Saint Germain 1:4 (Messi 27-karny – Mbappe 32, 65, 85, Kean 70) • RB Lipsk – Liverpool 0:2 (Salah 53, Mane 58).

Chelmska w Lubartowie

PIŁKARSKA III LIGA

Zgodnie z zapowiedziami Chelmska dwa pierwsze mecze rundy wiosennej w roli gospodarze rozegra w Lubartowie. Chodzi o spotkania z: Wisłą Sandomierz (28 lutego) i Stalą Kraśnik (14 marca). O ile oczywiście wznowienie rozgrywek nie zostanie przesunięte ze względu na pogodę

Biało-zieloni nie chcą doprowadzić do zniszczenia murawy na stadionie miejskim w Chelmie. Dlatego w Lubartowie mają grać na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Dlaczego zdecydowali się akurat na ten obiekt?

– Musimy pamiętać, że boisko powinno być jeszcze zweryfikowane i zatwierdzone do III ligi przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. Infrastruktura w Lubartowie wydaje się spełniać minimalne warunki, o jakich mówi podrecznik licencyjny III ligi. W pobliżu są szatnie z pełnym węzłem sanitarnym, parking, boisko jest też odpowiednio ogrodzone. Ponadto jest to jeden z najnowszych obiektów w naszym województwie, a sama nawierzchnia należy do najlepszych, o czym mogliśmy się przekonać choćby w ostatnią sobotę podczas gry kontrolnej z Lewartem Lubartów – czytamy na klubowym portalu ekipy z Chelma.

Mecze z Wisłą Sandomierz i Stalą Kraśnik zostaną rozegrane w niedzielę, a początek obu spotkań zaplanowano na godz. 12. Po raz pierwszy naprawdę u siebie podopieczni trenera Tomasza Złomańczuka wystąpią w 2021 roku w sobotę, 27 marca. Wówczas zmierzą się z liderem tabeli grupy czwartej Wisłą Puławą.

(LUKISZ)

Duże niespodzianki na podium

PLEBISCYT Znamy już wyniki XVI plebiscytu Dziennika Wschodniego na sportowca roku województwa lubelskiego! Głosami naszych czytelników najważniejszą z kategorii wygrał Piotr Wiśniewski, zawodnik Edach Budowlanych Lublin. W pozostałych triumfowali: Agata Lesiewicz (Pol-Inowex Skarpa Lublin) oraz drużyna Edach Budowlanych

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W tym roku zaprosiliśmy kibiców do głosowania na najpopularniejszych: sportowca, juniora oraz drużynę. W pierwszej kategorii praktycznie od samego początku na czele klasyfikacji był Piotr Wiśniewski. Rugbista Edach Budowlanych musiał odpiąć ataki przede wszystkim Michała Golińskiego. 20-letni piłkarz Górnika Łęczna ostatecznie zakończył jednak zmagania na drugiej pozycji. Ciekawie wyglądała walka o najniższy stopień podium. I toczyła się do ostatnich chwil głosowania. W grze o trzecią lokatę byli: Sofia Ennaoui i Marcin Michota.

Rywalizacja między lekkoatletką AZS UMCS Lublin, a piłkarzem Motoru rozstrzygnęła się o kilkanaście SMS-ów. Zwycięsko z tego pojedynku wyszła jednak popularna „Zosia”. A zawodnik żółto-biało-niebieskich tym razem musi się zadowolić czwartym miejscem. Przypomnijmy, że w poprzedniej edycji naszego plebiscytu znalazł się właśnie „oczko” wyżej.

Co ciekawe, tym razem w pierwszej dziesiątce pojawiło się jeszcze kilku innych piłkarzy. Piąty był Mateusz Oleszczuk z Unii Hrubieszów, a w gronie najpopularniejszych znaleźli się również: Bartosz Śpiączka (Górniki Łęczna), Wojciech Białek (Avia Świdnik), Adrian Popiołek (Stal Kraśnik) oraz Ewelina Kamczyk z drużyny piłkarek Górnika.

Emocji nie zabrakło przy okazji walki o tytuł najpopularniejszego sportowca juniora. W tym przypadku doszło do rywalizacji o pierwszą, a także trzecią lokatę. Agata Lesiewicz z Pol-Inowex Skarpa Lublin także o kilkanaście głosów pokonała Julię Szeremetę z Paco Lublin. O miejsce na najniższym stopniu



Piotr Wiśniewski i Agata Lesiewicz okazali się najlepsi w XVI plebiscycie na sportowca roku



FOT. EDACH BUDOWLANI LUBLIN, FOT. POL-INOWEX SKARPA LUBLIN

WYNIKI XVI PLEBISCYTU DZIENNIKA WSCHODNIEGO NA SPORTOWCA ROKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Najpopularniejszy sportowiec: 1. Piotr Wiśniewski (rugby, KS Edach Budowlani Lublin), 2. Michał Goliński (piłka nożna, Górnik Łęczna), 3. Sofia Ennaoui (lekkoatletyka, AZS UMCS Lublin), 4. Marcin Michota (piłka nożna, Motor Lublin), 5. Mateusz Oleszczuk (piłka nożna, Unia Hrubieszów), 6. Dawid Dawydzik (piłka ręczna, Azoty Puławy), 7. Bartosz Śpiączka (piłka nożna, Górnik Łęczna), 8. Marlena Polakowska (podnoszenie ciężarów, GLKS POM Iskra Piotrowice), 9. Ewelina Kamczyk (piłka nożna, GKS Górnik Łęczna), 10. Wojciech Białek (piłka nożna, Avia Świdnik) i Adrian Popiołek (piłka nożna, Stal Kraśnik).

Najpopularniejszy sportowiec junior: 1. Agata Lesiewicz (wspinaczka, Pol-Inowex Skarpa Lublin), 2. Julia Szeremeta (boks, Paco Lublin), 3. Anna Berezecka (biegi narciarskie, MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski), 4. Bartosz Cielniak (biegi narciarskie, MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski), 5. Sebastian Sprawka (piłka nożna, POM Iskra Piotrowice).

Najpopularniejsza drużyna: 1. KS Edach Budowlani Lublin (rugby), 2. Górnik Łęczna (piłka nożna kobiet), MKS Perła Lublin (piłka ręczna) i Górnik Łęczna (piłka nożna mężczyzn). 3. Motor Lublin (żużel).

Powiślak będzie musiał grać inaczej

PIŁKARSKA IV LIGA

W przerwie zimowej klub z Końskowoli opuściło już trzech zawodników. Najbardziej będzie oczywiście brakowało Jarosława Milcza. Autor 17 ligowych goli w tym sezonie niespodziewanie zdecydował się na przenosiny do Świdniczanki Świdnik

Już wcześniej było jasne, że wiosną trener Robert Chmura nie będzie miał do dyspozycji Sławomira Radzikowskiego. Kolejnym ubytkiem będzie Przemysław Sobolewski, który studiował w Lublinie, ale teraz zdecydował się na powrót w rodzinne strony. Trzecim i najważniejszym ubytkiem jest Milcz. Czołowy snajper całej IV ligi przenosi się do Świdniczanki. 26-latek był na testach w Chelmskiej i wydawało się, że wyłduje w drużynie Tomasza Złomańczuka. A tymczasem zawodnik zaskoczył wszystkich i wybrał ofertę klubu z tej samej ligi.



W sobotę Powiślak wygrał sparing z POM Iskrą Piotrowice 2:1
FOT. PATRYK SUSZEK/POWIŚLAK KOŃSKOWOLA FACEBOOK

– Wiadomo, że jak z zespołu odchodzi zawodnik, który potrafił zdobyć 17 goli, to będzie to duże osła-

bienie – przyznaje trener Chmura. – Szukamy jednak uzupełnień składu. Mamy na celowniku trzech mło-

dych zawodników. Na razie są mało znani, ale mam nadzieję, że wzmocnią naszą kadrę. Nic jednak nie zostało jeszcze podpisane, dlatego chwilę trzeba będzie poczekać na te transfery – dodaje szkoleniowiec.

I przyznaje, że nie spodziewał się odejścia Milcza. – Nie myślałem, że do tego dojdzie. Zgłaszają się do nas różni zawodnicy i jeżeli trafi się jakaś okazja, to nie wykluczam, że z niej skorzystamy. Bez Jarka będziemy jednak chcieli grać trochę inaczej. Jak? O tym wszyscy przekonają się jak wrócimy już do gry – uśmiecha się trener Chmura.

Trzeba dodać, że Powiślak z powodu koronawirusa i wprowadzonych ob-

ostrzeń odnośnie sportu amatorskiego też musiał odpuścić normalne treningi. Od początku lutego zawodnicy podpisali jednak umowy i bez przeszkód mogli już wrócić do zajęć. – Pewnie wszyscy są ciekawi, jak będzie wyglądała runda wiosenna. Uciekło już sporo przygotowani ze względu na koronawirusa, a później był atak zimy. Jeden trening musieliśmy odwołać, bo boisko było kompletnie zasypane. Mamy jednak nadzieję, że reszta przygotowań będzie już przebiegać bez problemów – wyjaśnia szkoleniowiec ekipy z Końskowoli.

Jego podopieczni w ostatnim meczu kontrolnym pokonali ligowego rywala – POM Iskrę Piotrowice 2:1. W najbliższą niedzielę ma za to zagrać z Gromem Różaniec.

(LUKISZ)

POM Iskra Piotrowice – Powiślak Końskowola 1:2 (1:1)

Bramki: Zając (40) – Pryliński (23), Bernat (78).

POM: Woźniak – Jurko, Bartoszcze, Orłowski, Gustaw, Adamczuk, Juchna, Duda, Bogusz, Zając, Baran **oraz** Lenkiewicz, Martyna, Paco i dwóch zawodników testowanych.

Powiślak: Zagórski, Nowak, zawodnik testowany I, Ptasiński, Kabasa, zawodnik testowany II, Wrzesiński, Olszewski, Gil, Sułek, Bryliński **oraz** Bernat, Kobus, Lisiewicz, Murat.

KARTKA Z KALENDARZA

1386

ślub Jadwigi
Andegaweńskiej z
Władysławem II Jagiełłą

1516

urodziła się Maria I Tudor,
królowa Anglii i Irlandii

1898

urodził się Enzo Ferrari,
włoski kierowca
wyścigowy i konstruktor
samochodów

1930

amerykański astronom
Clyde Tombaugh odkrył
planetę karłowatą Pluton

1952

Grecja i Turcja przystąpiły
do NATO

1954

urodził się John Travolta,
amerykański aktor

1962

w Zakopanem rozpoczęły
się Mistrzostwa Świata w
Narciarstwie Klasycznym

1979

jedyne odnotowane w
historii opady śniegu na
Saharze

1980

premiera filmu „Szansa” w
reżyserii Feliksa Falka. W
rolach głównych: Jerzy
Stuhr i Krzysztof Zaleski

2006

na plaży Copacabana w
Rio de Janeiro wystąpiła
grupa The Rolling Stones

665

zawodników z 30 krajów
wystartowało w VIII
Zimowych Igrzyskach
Olimpijskich w
amerykańskim Squaw
Valley, które rozpoczęły
się 18 lutego 1960 roku

Kino rozrywkowe to wielki supermarket

DO ZOBACZENIA Przed nami kolejny wykład w ramach Akademii Kina CSK. Dziś **JAKUB KOISZ** opowie o filmowych seriach, które dawno powinny się skończyć



• Ostatnie lata w Hollywood to wysyp sequeli, remake'ów i adaptacji. Mamy uniwersa Marvela, DC, wskrzeszanie King Konga czy Predatora. Z kolei na 2021 rok zapowiedziany jest chociażby nowy „Matrix”. Jesteśmy skazani na odgrzewane kotlety?

– Jesteśmy. Co gorsza: chyba nie ma od tego ucieczki. Co prawda pastwienie się nad filmami robionymi od sztancy zalatuje snobizmem, bo w obrębie różnych serii znajdują się też dzieła warte poznania, lecz kino rozrywkowe zmieniło się w wielki supermarket, w którym wybierane do koszyka są już najczęściej produkty znane i coraz mniej w nim miejsca na eksperymenty zakupowe. Oczywiście takie są prawa wolnego rynku, ale platformy streamingowe i kolejne przesuwane premiery uświadamiają nam trochę, że kino rozrywkowe stało się bardzo algorytmiczne, oparte na szacowaniu zysków i strat. Jakby układało się piękną budowlę z klocków, które już wcześniej się podobały.

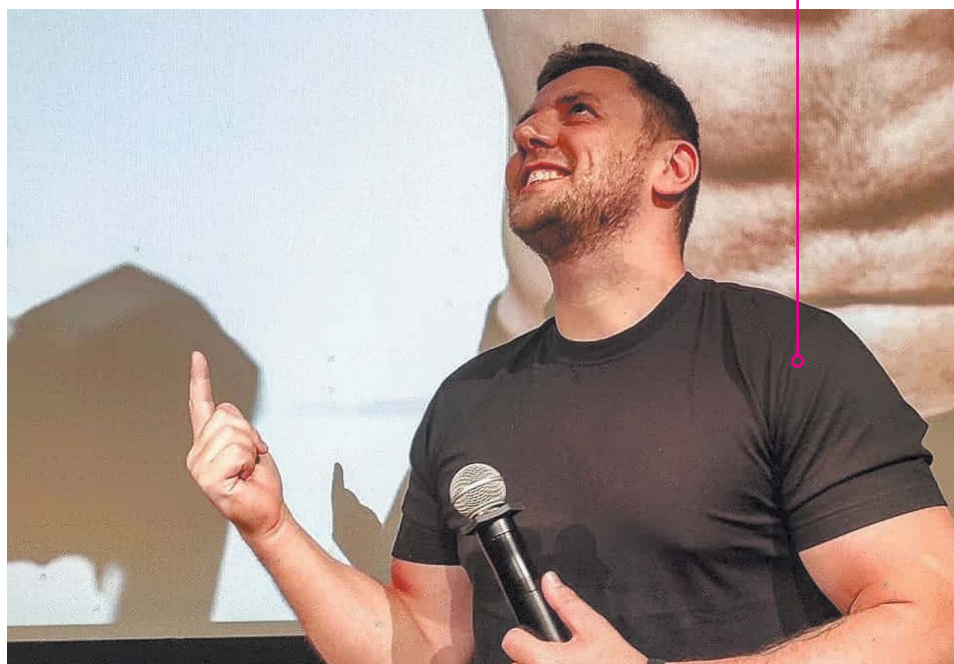
Kotlety można zawsze odgrzać, ale ostatnie „Gwiezdne Wojny” dowiodły studiu boleśnie, że na takim cynizmie odtworzymy daleko żadna seria nie zajdzie. Do pewnych motywów oraz postaci można nieustannie wracać, ale należy wiedzieć, co stało za ich sukcesem w tak zwanym „pierwszym rozdaniu”. Przykład? John McClane ze „Szklanej Pułapki” był zawsze przypadkowym człowiekiem w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie, a każdy kolejny sequel osłabiał ważność tego motywu. Wspomniany przez Ciebie Predator... Przecież tyle razy zabijali go zwykli, gorzej uzbrojeni ludzie, że status kosmicznego łowcy można już zmienić na kosmicznego przegrywa. Co innego taki Rocky Balboa, człowiek z krwi i kości. Pięć dekad na ekranie, a wciąż jest o czym opowiadać.

• W Hollywood nie brakuje przecież utalentowanych twórców czy oryginalnych pomysłów. Gareth Edwards stworzył intrygującą „Strefę X”, ale jego kolejnymi filmami były już „Godzilla” i spin-off

„Gwiezdnych wojen”, Marc Webb od oryginalnego romansu „500 dni miłości” przeszedł do „Spider-Manów”. Takie przykłady można mnożyć.

– Dodałbym do tej listy Adama Wingarda, który jest dla mnie najlepszym ostatnio przykładem ciekawej transmisji pomiędzy kinem indie, poprzez kino niszowe, aż po pierwszy większy budżet. Facet kręcił z przyjaciółmi z fermentu twórców independent movies krótkie metraże za kilka tysięcy dolarów, a potem zrobił dobrze przyjętego „Gościa”, który otarł się chociażby o polskie kino. Co dalej? Został wciągnięty przez wielkie studio i niedługo premierę będzie miało widowisko nad widowiskami o dwóch naparających się kultowych monstrach. Wyobraź sobie, kręcisz niezależne filmy, choć wychowany jesteś na kinie gatunkowym i nagle bęc: robisz coś, co nazywa się „Godzilla versus King Kong”. Kiedy to się stało? Nie wiadomo, ale powrót do niezależności jest trudny, koło zębate cię wciągnęło. Chyba właśnie dlatego bracia Russo, stojący za sukcesem ostatnich przygód Avengersów, robią teraz „Cherry”, kameralną ekranizację książki o PTSD i uzależnieniu. Oczywiście z Tomem Hollandem, najbardziej rozpoznawalnym aktorem młodzieżowym obecnie, w roli głównej, bo to jednak projekt skierowany również dla odbiorców ich największego hitu.

• Sukcesy artystyczne niektórych wznowień serii pokazują, że można zrobić to dobrze, wystarczy wspomnieć o uznaniu, jakim cieszą się nowy „Mad Max” czy „Blade Runner”. Ale to uznanie rzadko przekłada się na wynik komercyjny i studia raczej niechętnie ponoszą takie ryzyko. Sądzi pan, że problemy kin i wytwórni filmowych związane



FOT. MATERIAŁY NADESŁANE

z pandemią mogą jeszcze osłabić ambitniejsze próby wskrzeszania kultowych serii?

– O tak, wystarczy zobaczyć, jak bardzo branża kinowa wyczekuje kolejnego Bonda, który notabene też został w obecnej formie nieco wytarty i ciekawe, czy istnieją pomysły na ponowne odświeżenie. Słychać głosy niezadowolonych reżyserów, których filmy zamiast do kina mają trafić na platformy streamingowe. Póki co widzimy coś odwrotnego: w te lockdownowe okienka, w których laskawie pozwała nam się chodzić do kina, wciskają się filmy mniejsze, niezależne. Na przykład w Polsce działają obecnie wyłącznie kina studyjne, repertuar jest więc daleki od superprodukcji. To jednak przejściowe. Wkrótce wytwórnie, które trzymają w kieszeni wielkie marki, będą kombinowały, jak odrobić sobie ten okres suszy. Wątpię, żeby było to z korzyścią dla poszukiwaczy ciekawych rzeczy w popkulturze.

• Z drugiej strony twórcy niektórych serii nie mają

większych ambicji a jednak cieszą się one niesłabnącą popularnością od lat. Przykładem niech będą „Szybcy i wściekli”. Skąd się bierze fenomen takich serii, którymi zachwycają się już kolejne pokolenia odbiorców?

– Seria „Szybcy i wściekli” często wraca w kontekście bekowych, popularnych serii, ale powiem przewrotnie, że jest to wbrew pozorom bardzo oryginalny twór. Seria filmów, która ma swój początek w prostej historii o ścigających się złodziejach, nie jest ekranizacją gry, książki, komiksu, nie jest nawet remakiem, tylko dziwnym popkulturowym tworem, który rozrastał się bez poczucia wstydu. Twórcy odkryli, że im bardziej odjechane będą ich pomysły, tym mniej będziemy traktować serio fakt, że to mocno napęczniała seria nie dająca traktować się poważnie. Sam film zdaje się z tego wielokrotnie śmiać, mrugać oczkiem do widza. O tak, mam słabość do tych filmów.

• Ostatnio bardzo pozytywnie zaskoczył mnie „Niewidzialny człowiek”. Odświeżono klasyczny film, ale w oparciu o nowy oryginalny scenariusz, w dodatku wpisujący się w aktualnie ważny temat społeczny. Jakże produkcje pan mógłby wymienić jako pozytywne przykłady omawianego zjawiska?

– Wymieniłem wcześniej chociażby „Łowcę andro-idów”, który nie bał się wchodzić w dialog z poprzednikiem. Albo „Mad Max”, który po tylu latach wciąż straszy nas postępującym złaństwem świata, używając nowych, narracyjnych metod. Dorzuciłbym do tego również film „Creed” w reżyserii Ryana Cooglera, czyli de facto siódma część przygód

Rocky'ego, który jest nie tylko suplementem do serii, ale pełnoprawnym krokiem w przód dla bohaterów. „Niewidzialny człowiek” to świetny przykład, bo tę postać z klasycznych horrorów Uniwersalu miał mieć swoją inną wersję, wpiętą pod wspólny świat (nieudany początek eksperymentu miała być niesławna „Mumia” z Tomem Cruisem). Projekt legł w gruzach, więc Niewidzialny Człowiek trafił w ręce twórców, którzy mieli na niego pomysł.

• Czy jest taki bohater lub filmowa seria, których odświeżanie szczególnie pana martwi?

– Boję się powrotu Indiany Jonesa, naprawdę się tego boję, bo to będzie geriatryczna męka... I być może kumpelskiego duetu z „Zabójczej broni”. Starość i dorastanie do roli mentorów są elementami tych serii, ale jest coś nekrofilskiego w ciągłym kombinowaniu, jakby odgrzać to danie. Może skoro jest to tak trudne, warto sobie dać spokój?

• A na który z nadchodzących odgrzewanych kotletów czeka pan jednak mimo wszystko z nadzieją, że może wyjdzie z tego coś dobrego?

– Pamiętam, że gdy usłyszałem o pomysle powrotu Arnolda Schwarzeneggera do roli Conana Barbarzyńcy, wydało mi się to oczywiste. Tym bardziej, że w książkowym uniwersum ta postać w końcu się zestarzała i została królem, powstały bardzo interesujące opowieści eksplorujące te rejony. Niestety Arnold jest zmuszony co chwilę do reanimacji innej swojej flagowej serii, czyli „Terminatora”, co sprawdza się, używając eufemizmu, bardzo średnio.

DAD



AKADEMIA KINA CSK

Dziś, 18 lutego o 19 w ramach Akademii Kina CSK odbędzie się wykład online Kubę Koisza poświęcony filmowym seriom, które dawno powinny się skończyć. Udział w webinarze jest bezpłatny, należy jedynie zapisać się za pośrednictwem formularza zgłoszeniowego

Szczegóły na stronie teatrwbudowie.com.